Bibl. Narodowa

Rok II. Środa 11 maja 1932 r. Nr. 106 (192)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 239. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieznanych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ra 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O NAPRAWĘ SAMORZĄDU

(artykuł dyskusyjny)

Uzasadnienie do projektu tak zwanej małej ustawy samorządowej, wniesionego przez Rząd w dniu 16 stycznia r.b. do Sejmu, wskazuje, iż obecny ustrój samorządu terytorjalnego posiada tak rażące niedomagania, że powstaje konieczność bezzwłocznej jego reformy.

Uzasadnienie to jednak wskazuje, na czem polegają te rażące niedomagania i jakie są tego przyczyny. Tylko przy ustaleniu przyczyn mogą być wynalezione środki zaradcze.

Postarajmy się sami ustalić te rażące niedomagania i ich przyczyny. Chorobą, na którą cierpi samorząd, jest jego niedołęstwo, niewywiązanie się z jego zasadniczych zadań. Poza tem, fenomenalna rozrzutność, co ma w swym skutku przeciążenie ludności podatkami, którym nie może ona podołać. Samorząd staje się spółką do eksploatacji ludności. I nic dziwnego, że ludność odnosi się do niego z wyjątkową niechęcią.

Co zaś do przyczyn tego stanu rzeczy, to są niemi: z jednej strony — partyjnictwo, zwłaszcza w samorządzie miejskim, z drugiej zaś niski poziom kulturalny, zwłaszcza w samorządzie wiejskim.

Co zaś do samorządu wiejskiego — to tutaj jeszcze dochodzi sparaliżowanie go przez opiekę biurokratyczną i brak wszelkiej odpowiedzialności za bieg spraw; formalnie odpowiedzialność tę ponosi czynnik społeczy, który jednak taktycznie nie decyduje; decyduje natomiast Starosta, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności.

W tych warunkach środkami zaradczemi są: zmiana ordynacji wyborczej, a co do samorządu wiejskiego, to po zmianie ordynacji wyborczej będzie można myśleć o wyzwoleniu go od opieki administracyjnej.

Natomiast projekt nowej ustawy samorządowej bierze za punkt wyjścia zapatrywanie, iż pomiędzy samorządem a administracją rządową niema i nie może być żadnej przeciwstawności".

Rzecz oczywista, iż zadania, stojące przed samorządem i administracją w ogólnem swem ujęciu są jedne, a mianowicie — stworzenie dobrobytu materjalnego i duchowego ludności. Lecz, jakże inne są organy działania, metody działania i zakres kompetencji!

Przecież czynnik obywatelski, który działa w samorządzie, i czynnik biurokratyczny, który działa w administracji, mają zupełnie odrębną mentalność i psychikę; sposoby ich działania również są zupełnie odrębne; wreszcie odrębny powinien być zakres ich kompetencji i usunięta dotychczasowa dwutorowość, która nie znajduje żadnego usprawiedliwienia.

Otóż z punktu widzenia racji stanu należy dążyć do takiej konstrukcji samorządu, aby wspomniane dwa czynniki (obywatelski i biurokratyczny) tak były zharmonizowane, ażeby każdy z nich unicestwiał wady drugiego, pozostawiając nietkniętemi wszystkie jego zalety.

Zarówno przeros: jednego czy drugiego czynnika, daje fatalne wyniki. Przerost czynnika obywatelskiego, reprezentowanego w parlamencie w okresie sił rządów przedmajowych, był przedmiotem nierzadu w państwie; bezgraniczne panowanie tego czynnika mamy w okresach rewolucji, kiedy czynnik biurokratyczny zostaje sprowadzony do zera. Odwrotnie, przerost czynnika biurokratycznego, co widzimy obecnie w naszym samorządzie wiejskim, powoduje zanik wszelkiej żywej twórczości i zupełne niedołęstwo.

W projekcie ustawy samorządowej nie znajdujemy najmniejszego zrozumienia tego najważniejszego zagadnienia, a kwestja rozgraniczenia kompetencji pomiędzy samorządem a administracją jest wogóle nie objęta przez projekt. Projekt ustawy jest typowym twórem myśli biurokratycznej, która zawsze dąży w dwóch kierunkach: ujednostajnienia wszelkich przejawów życia celem ich reglamentacji, oraz otoczenia tych przejawów policyjną opieką. Życie zaś, zasadniczą cechą, którego jest rozmaitość, dąży w imię wolności rozwoju do wyzwolenia z pęt biurokratycznych.

Dlatego projekt ustawy mimo ko-losalnych różnic w stanie kulturalnym i ekonomicznym różnich dzielnic Polski, ustala jeden ustrój samorządu dla całego państwa, co, rzecz oczywista, jest nie do przyjęcia. Jeżeli trzechstopniowy, lub czterechstopniowy ustrój samorządu może być wskazany dla pewnej dzielnicy ze względu na jej wysoki stopień kulturalny i ekonomiczny, to, jak naprzykład dla naszych ziem jest on zupełnie absurdem. Tak samo rzecz się ma, co do zakresu kompetencji, który w zależności od tych samych przyczyn może być dla jednej dzielnicy szerszy, a dla drugiej węższy.

Zasady, na których powinien być oparty zdrowy samorząd, mogą być tylko po części jednakowe dla całego państwa. Dotyczy to przedewszystkiem ordynacji wyborczej, a pozatem nadzoru państwowego nad samorządem.

Otóż dla wykorzenienia z samorządu partyjnictwa, rozrzutności i niskiego poziomu kulturalnego, należy przyjąć dwie zasady: 1) że czynne prawo wyborcze należy tylko do płatników podatków komunalnych i 2) że prawo to jest tem większe, im więcej się płaci podatków. Techniczne ta druga zasada znajduje wyraz w systemie kurjalnym.

Co się tyczy nadzoru państwowego, to powinien on się wyrażać w kontroli nie zaś w ingerencji. Kontrola ta może być jaknajdalej posuniętą i dotyczyć przestrzegania przez samorząd kompetencji, praworządności i celowości w jego wydatkach, oraz tępienia wszelkiego rodzaju nadużyć. Należy przy tej sposobności zaznaczyć, iż obecnie administracja rządowa nie wyważuje się należycie z tych swoich zadań kontrolnych względem samorządów miejskich mimo, iż posiada należyte w tym kierunku uprawnienia. Względem zaś samorządu wiejskiego administracja również nie wykonywa kontroli, lecz z innej przyczyny, a mianowicie dlatego, że będąc w tym samorządzie czynnikiem decydującym, nie może urzeczywistnić kontroli nad samą sobą. Wreszcie nadzór państwowy powinien być zróżniczkowany w zależności od stopnia samorządu. Bardzo szerokim powinien być względem naprzykład samorządu gminnego, w stosunku do którego będą wskazane tak radykalne środki, jak złożenie wójta z urzędu i zamianowanie komisarza. Innym natomiast powinien być nadzór państwowych w odniesieniu do samorządu powiatowego, względem którego wskazane środki byłyby niewłaściwe; wystarczyłoby w tym wypadku, jako środek ostateczny, rozwiązanie i zarządzenie nowych wyborów.

Zasady, na których powinien być oparty samorząd na naszych ziemiach, byłyby następujące. Gminny samorząd, jako pierwszy stopień samorządu terytorjalnego, z bardzo ograniczoną kompetencją, sprowadzającą się do wydawania opinji w sprawach pożarnych i wykonywania zleceń samorządu powiatowego, bez prawa uchwalania preliminarza budżetowego i uchwalania danin komunalnych. Urząd gminy jest obecnie nie tyle organem wykonawczym rady gminnej ile organem administracyjnym, podporządkowanym całkowicie staroście powiatowemu i powołanym do wykonywania tak zwanych czynności poruczonych, czyli zleceń wszystkich bez wyjątku ministerstw do ministerstwa spraw zagranicznych włącznie; rodzajów tych czynności poruczonych jest obecnie około 150. Zarząd gminy powinien być jednostkowy, to znaczy składać się z wójta i z jego zastępcy. Natomiast ławnicy, odgrywający rolę pionków, obecność których tylko zmniejsza odpowiedzialność wójta, są całkiem niepotrzebni i raczej szkodliwi. Organem wykonawczym sejmiku powiatowego powinien być wydział powiatowy, składający się nie z 6, jak obecnie, a z 3 członków, z których przewodniczący jest nie starosta, jak obecnie, a członek z wyboru. Pomijając to, iż starosta powiatowy, obarczony swemi bezpośredniemi obowiązkami, nie może się poświęcić w stopniu należytym sprawom samorządowym, które wymagają stałego i ciągłego kierownictwa, jest to czynnik najmniej powołany do kierowania samorządem. Przedewszystkiem jest to w zasadzie człowiek nie miejscowy i często krótko przymujący się na swem stanowisku, a więc nie znający miejscowych stosunków i potrzeb, daleki od nich i łatwo wprowadzany w błąd przez podwładnych sobie urzędników. W większości wypadków jest to człowiek miejski, nie znający wsi, nie posiadający żadnej nieruchomości, a więc zupełnie nieznający się na gospodarce i obarczającym takiego gospodarza systemie podatkowym. Jest to człowiek, skłonny do patrzenia na wszystko przez pryzmat polityki, tak obcej przy rozstrzyganiu bieżących spraw gospodarczych. Jest to człowiek, ulegający różnym zmiennym dyrektywom, nie mający przy najlepszych chęciach ujawnić swojej samodzielności, i dlatego pracujący wyłącznie na zewnętrzny efekt, na krótką metę obliczony. Jest to człowiek, łatwo wspadający w pokusę do uważania budżetu samorządowego, jako swego funduszu dyspozycyjnego i dla tego trwoniącego go na cele, nie z potrzebami powiatu nie mające. Stosowem jest to urzędnik, przystawiony do spraw gospodarczych, które są mu obce, przez nikogo nie kontrolowany i nie ponoszący za nie żadnej odpowiedzialności. Odpowiedzialność zaś spoczywa na czynniku obywatelskim, odgrywającym rolę wprawdzie pozornie omnipotencji i wszechwładzy tego urzędnika. Rzecz oczywista, iż ten stan rzeczy jest tego rodzaju, iż nawet zupełne skasowanie samorządu wiejskiego, (gminnego, lub powiatowego), który jest właściwie cieniem samorządu, byłoby ogromnym postępem, ponieważ zarządzanie sprawami gospodarczemi odbywało się na rachunek skarbu, który jest więcej oszczędny i lepiej kontrolowany i pod całkowitą odpowiedzialnością administracji. Oto są motywy do zasady, iż o ile ma być utrzymany samorząd na naszych ziemiach, na czele samorządu powiatowego powinna zamiast starosty stać osoba z wyboru. Starosta zaś dla lepszego wniknięcia w sprawy samorządu celem jego kontroli mógłby z urzędu w dalszym ciągu przewodniczyć na sejmiku.

Wreszcie pozostaje samorząd wojewódzki, o którym aczkolwiek nie został on objęty projektem ustawy, bo ma być przedmiotem innej ustawy, należy powiedzieć, iż na naszych ziemiach jest on narazie całkiem zbyteczny, jako pozbawiony podstaw finansowych i nie mający właściwych sobie zadań, które mogą powstać tylko po załatwieniu tych piekących potrzeb, które stoją przed samorządem wiejskim i czekają napróżno, aby się niemi zajęto.

Takie to są w ogólnych zarysach zasady, na których powinien być oparty samorząd na naszych ziemiach.

Czy nie jest takim dziwolągiem arcydemokratyczna ordynacja wyborcza, otwierająca drzwi do samorządu najszerszym masom przy jednoczesnem arcyniedemokratycznem usuwaniu czynnika obywatelskiego od wszelkiego wpływu w stanowieniu o swoich lokalnych potrzebach gospodarczych i sposobach ich załatwienia?

Czy nie jest takim dziwolągiem przenoszenie na samorząd tego wzajemnego stosunku, który istnieje pomiędzy parlamentem a rządem, a który jest tak niewłaściwy pomiędzy samorządem a administracją? Jeżeli rząd rządzi, a parlament kontroluje, to wręcz odwrotny stosunek powinien ist nieć w samorządzie, gdzie czynnik obywatelski powinien rządzić, a czynnik biurokratyczny kontrolować.

Olgierd Kryczyński.

Przypisek Redakcji. Podkreślamy, że również p. Kryczyński pisze: „po zmianie ordynacji wyborczej będzie można myśleć o wyzwoleniu go z opieki administracyjnej". Istotnie, zawsze podkreślaliśmy w „Słowie", że w dzisiejszych warunkach, przy dzisiejszej ordynacji wyborczej opieka ta jest zupełnie konieczna, w dzisiejszych warunkach opieka ta jest aniołem opiekuńczym.

I dopiero wtedy, kiedy ordynacja wyborcza do samorządów nie będzie wykładnikiem demagogji, pomnożonej przez ciemnotę mas, to opieka administracyjna przestanie być aniołem opiekuńczym, a stanie się niepotrzebnym intruzem.

Albert Lebrun prezydentem Francji

WERSAL. PAT. — PREZYDENTEM REPUBLIKI WYBRANY ZOSTAŁ PRZEZ ZGROMADZENIE NARODOWE PRZEWODNICZĄCY SENATU ALBERT LEBRUN. OFICJALNE WYNIKI GŁOSOWANIA SĄ NASTĘPUJĄCE: OBECNYCH BYŁO 902 CZŁONKÓW ZGROMADZENIA, GŁOSOWAŁO 826. LEBRUN (UNJA REPUBLIKAŃSKA) OTRZYMAŁ 633 GŁOSY, PAUL FAURE (SOCJALISTA) 114 GŁOSÓW, PAINLEVE (REPUBLIKANIN SOCJALNY) 12 GŁOSÓW, CANIN (KOMUNISTA) 8 GŁOSÓW, INNI RAZEM 10 GŁOSÓW.

PRZEBIEG ZGROMADZENIA NARODOWEGO BYŁ NASTĘPUJĄCY: O GODZINIE 14-EJ PRZEWODNICZĄCY SENATU LEBRUN WSZEDŁ NA SALĘ POSIEDZEŃ, POWITANY GORĄCEMI OKLASKAMI PRZEZ CZŁONKÓW ZGROMADZENIA. O GODZINIE 14 MIN. 15 ZABRAŁ GŁOS LEBRUN, OŚWIADCZAJĄC, ŻE ZGROMADZENIE JEST OTWARTE, POCZEM WYPOWIEDZIAŁ ZE WZRUSZENIEM KRÓTKIE PRZEMÓWIENIE, POŚWIĘCONE PAMIĘCI PREZYDENTA DOUMERA. PREZYDENT REPUBLIKI UMARŁ — MÓWIŁ LEBRUN. — ZBRODNIA, KTÓRA POGRĄŻYŁA FRANCJĘ W ŻAŁOBIE, WYWOŁAŁA W CAŁYM ŚWIECIE JEDNOGŁOŚNE POTĘPIENIE. PARLAMENTY WIELU PAŃSTW PROSIŁY MNIE O WYRAŻENIE ICH ŻALU. W IMIENIU ZEBRANYCH CHCĘ ZŁOŻYĆ HOŁD SZLACHETNEJ POSTACI NIEODŻAŁOWANEGO PREZYDENTA DOUMERA I WYRAZIĆ RODZINIE JEGO, TAK OKRUTNIE DOTKNIĘTEJ, SZCZERE WSPÓŁCZUCIE CZŁONKÓW ZGROMADZENIA NARODOWEGO. PRZEMÓWIENIA TEGO ZEBRANI WYSŁUCHALI STOJĄC. HOŁD ONO GORĄCO OKLASKIWANE. NASTĘPNIE O GODZINIE 14 MIN. 20 ROZPOCZĘŁO SIĘ GŁOSOWANIE IMIENNE.

*

PARYŻ. PAT. — Nowoobrany prezydent republiki francuskiej jest po wojnie 5-m z rzędu. W roku 1920 prezydentem został Deschanel, który jeszcze w tym samym roku podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia. Następcą jego był Millerand. Wobec obstrukcji zwycięskiego w 1924 roku kartelu lewicowego Millerand zmuszony był podać się do dymisji. Stanowisko prezydenta objął Doumergue. W roku 1931 zakończył się siedmioletni okres kandydatury Doumergue'a, po którym prezydentem został Paul Doumer, który jednak po roku zostaje zamordowany.

Prezydent Albert Lebrun urodził się w roku 1871 w Lotaryngji. Po ukończeniu szkoły powszechnej, uczęszczał do liceum w Nancy, które ukończył w roku 1892. Następnie kształcił się w Ecole des mines, którą ukończył jako pierwszy uczeń, uzyskując w 1896 roku tytuł inżyniera za pracę o kopalniach i salinach.

W roku 1900 zostaje wybrany po raz pierwszy deputowanym. W roku 1911 jest ministrem kolonij w gabinecie Caillaux i odgrywa doniosłą rolę w czasie zajścia pod Agadir.

W gabinecie Poincarego w roku 1912 objął tekę kolonij. W roku 1913 jest wybrany na wiceprezydenta Izby, a następnie obejmuje tekę kolonij w gabinecie Doumergue'a. W listopadzie 1917 roku jest ministrem w gabinecie Clemenceau.

Po zakończeniu wojny w 1918 roku obejmuje tekę ministra oswobodzonych terenów. Rok 1920 oznacza koniec karjery ministerjalnej prezydenta Lebrun. W roku 1920 zostaje wybrany na senatora i jest wkrótce desygnowany jako stały członek komisji rozbrojeniowej w Genewie przy Lidze Narodów.

W roku 1926 zostaje wybrany wiceprezydentem Senatu, a w sierpniu tegoż roku zostaje prezesem rady administracyjnej administracyjnej kasy amortyzacji, na którego stanowisku odgrywa niezwykle doniosłą rolę, przyczyniając się do odbudowania finansów francuskich.

W maju 1931 roku, po wyborze Paul Doumera na prezydenta republiki, zostaje wybrany prezydentem Senatu, ażeby zkolei po tragicznej śmierci prezydenta Doumera zostać wybranym w dniu 10-maja 1932 roku na prezydenta Francji.

Prezydent Albert Lebrun znany jest z przyjaznego ustosunkowania się do Polski, czemu niejednokrotnie dawał wyraz, zarówno w enuncjacjach urzędowych, jak i w osób prywatny.

Dymisja rządu Tardieu

PARYŻ. PAT. — Premjer Tardieu złożył na ręce nowego prezydenta Lebrun dymisję gabinetu.

Czy Gorgulew miał wspólników?

PARYŻ. PAT. — Śledztwo w sprawie Gorgulewa wykazało, że pozostawał on w stosunkach z redaktorem dziennika „Le Tocsin" Jakowlewym, który miał być członkiem „tajnej dyktatury", trjumfratu, utworzonego przez mordercę prezydenta Doumera. Jakowlew, który jest reprezentantem pewnej niemieckiej firmy pończoch jedwabnych, zniki z Paryża.

W biurze Jakowlewa policja zaaresztowała urzędnika niemieckiego. Jakowlew odbywał stale dłuższe podróże do Niemiec. Interesującym jest fakt, że drugie biuro redakcyjne wzmiankowanego dziennika Jakowlewa „Le Tocsin" ma się znajdować w Berlinie. Jakowlew wydawać miał przemówienia polityczne, nacechowane nienawiścią do demokratów rosyjskich.

PARYŻ. PAT. — W ubiegły piątek żona Gorgulewa spowiadała się w Monaco u pewnego kanonika, który następnego dnia po zamachu na prezydenta Doumera, zmarł nagle na atak serca. Prasa francuska, łącząc obie te fakty, zapytuje, czy żona Gorgulewa nie poczyniła kanonikowi jakichś rewelacyj, które wywarły tak piorunujące wrażenie na spowiedniku, że tenże po zamachu na prezydenta zmarł.

CIĘŻKA SYTUACJA FINANSOWA W ANGLJI

LONDYN. PAT. — Ujawniony wzrost bezrobocia, oceniany oficjalnie na dzień 25 kwietnia na przeszło 2650 tysięcy ludzi, gdy tymczasem faktycznie cyfra ta wynosi niemniej niż 2800 tysięcy osób, wywołał w kołach rządowych silną konsternację. Istnieją poważne obawy co do przyszłości wykonania budżetu.

W kołach rządowych zdają sobie sprawę z tego, że preliminarz wpływów z podatków dochodowych nie utrzyma się i że podatki te nie będą w tym roku napływały w wysokości przewidzianej w budżecie. Zwiększenie się bezrobocia spowoduje zwiększenie wydatków na fundusz bezrobocia. Wprowadzona obecnie taryfa celna również zawodzi i nie daje spodziewanych dochodów. Ujemnie kształtujący się wywóz dopełnia ubrazu niepomyślnego stanu gospodarczego Anglji.

W tych warunkach gabinet angielski ma być zdecydowany na przeprowadzenie nowego wielkiego planu oszczędnościowego, który ma objąć sumę niemniejszą, niż 60 do 100 miljonów funtów.

Jeżeli kanclerzowi skarbu uda się urzeczywistnić plan oszczędnościowy, to zamierza on przyznać pewne ulgi w podatkach ważnych przez handel i przemysł za zbyt wygórowane. Pewną część oszczędności uzyska się przez konwersję pożyczek. Ponadto należy się spodziewać oszczędności w zakresie oświaty i obrony narodowej, płac urzędniczych oraz przez skreślenie pewnych subwydjów państwowych, udzielanych na rozmaite cele gospodarcze.

Prof. Bartel

NIE ZOSTAŁ PRZYJĘTY W BELWEDERZE

WARSZAWA (tel. własny). — Pogłoski, jakie obiegały prasę, o mającej rzekomo w dniu dzisiejszym nastąpić w Belwederze audjencji prof. Bartla u Marszałka Piłsudskiego nie potwierdziły się. Prof. Bartel wyjechał już do Lwowa.

KLUB SPOŁECZNY.

ODCZYT POSŁA KAZIMIERZA DUCHA

W dniu 8 maja w Małej Sali Pałacu Reprezentacyjnego odbyło się zebranie Klubu Społecznego, które zagaił poseł na Sejm p. Bohdan Podoski, wyrażając podziękowanie panu wojewodzie Zygmuntowi Beczkowiczowi za przybycie na zebranie Klubu.—

Następnie zabrał głos poseł na Sejm dr. Kazimierz Duch i wygłosił odczyt o ustawie samorządowej, której projekt został wniesiony do Sejmu przez Ministra Spraw Wewnętrznych w dn. 11 stycznia rb. Skreślirwszy na wstępie historję projektów ustaw samorządowych, rozpatrywanych przez Sejm, poczynając od roku 1932, prelegent zaznaczył, iż w roku 1929 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wniósł do Sejmu projekt t. zw. „Małej ustawy samorządowej", który miał na celu usunięcie niektórych najbardziej rażących wadliwości w ustroju samorządu, polegających w szeregu urządzeń i instytucyj, wprowadzonych przez rządy zaborcze, jak np. charakter stanowy ustroju gromadzkiego w województwach centralnych, obszary dworskie w województwach zachodnich i t. p. Jednak projekt ten podzielił los wszystkich poprzednich projektów, czy to wnoszonych przez Rząd, czy to przez poszczególne kluby poselskie, — czyli nie doszedł do skutku. Obecny projekt rządowy ma za zadanie tylko częściową reformę ustroju samorządu, ponieważ tylko po przeprowadzeniu reformy Konstytucji i reformy skarbowości publicznej i należytego rozgraniczenia źródeł finansowych skarbu państwa i samorządu może być mowa o powołaniu do życia na całym obszarze Rzeczypospolitej samorządu wojewódzkiego, tej szczytowej organizacji samorządu terytorjalnego. Prelegent wskazał, iż projekt ustawy wychodzi z założenia jedności administracji publicznej, przy której samorząd terytorjalny jest przedłużeniem i uzupełnieniem administracji rządowej w celu przenikania i objęcia lokalnych dziedzin potrzeb publicznych, które są tylko fragmentem potrzeb ogólnopaństwowych. Przedmiotem projektu ustawy jest ustrój samorządu w gminach wiejskich (gromada, gmina i powiat — związek samorządowy) i w miastach, przyczem przepisy, dotyczące tych wszystkich stopni samorządu, nie są rozdzielone, lecz ułożone razem, co czyni trudnem interpretowanie ustawy. Następnie prelegent streścił przepisy, dotyczące kadencji organów samorządowych, która ma trwać lat 5 i prawa wybierania i obieralności do tych organów. Prawo powszechnego głosowania zostało utrzymane w nietykalności. W czynnem prawie wyborczem wiek został podniesiony do 24 lat, a w biernem — do 30 lat. Jako zupełna inowacja został wprowadzony przymus przy jęcia mandatu. Streszczając przepisy, dotyczące gminy wiejskiej i gromady — prelegent wypowiedział się krytycznie co do celowości wprowadzania samorządu gromadzkiego. Wybory do rad miejskich zostały oparte na zasadach ograniczonego głosowania imiennego, to znaczy, że wyborca ma prawo zamieścić na kartce wyborczej nazwiska kandydatów w ilości, odpowiadającej nie więcej, niż połowie ustawowej ich liczby, jaka przypada na dany okręg wyborczy. Inowacją jest również wprowadzenie z wyboru do organów samorządowych zawodowych członków. Została uregulowana kontrola wewnętrzna (własna) w związkach samorządowych oraz rozbudowany nadzór państwowy nad samorządem. Nadzór ten wyraża się w zatwierdzaniu uchwał i wyborów osób, powołanych na stanowiska kierownicze, w dokonywaniu inspekcji, w stosowaniu środków wykonania zastępczego na koszt zobowiązanej gminy, w nakładaniu kar porządkowych (upomnienia i grzywny), w rozwiązywaniu organów samorządowych, w składaniu z urzędu zawodowych i niezawodowych członków organów wykonawczych i ustalaniu tymczasowych i komisarycznych zarządów. Prelegent podkreślił, iż tak rozszerzona sfera ingerencji władzy państwowej do administracji komunalnej jest spowodowana tem, że wpływ na bieg gospodarki samorządowej posiadać będą ze względu na demokratyczną ordynację wyborczą różne grupy społeczne, w różny, często rozbieżny, sposób pojmujące zadania samorządu.

W dyskusji, która wywiązała się po odczycie, wziął udział p. Olgierd Kryczyński, który wygłosił dłuższe przemówienie, zasadnicze momenty którego są wyłuszczone w artykule wstępnym. Następnie p. Władysław Studnicki wypowiedział się w tym sensie, że w każdej dzielnicy Polski powinien być wprowadzony odrębny ustrój samorządu, dostosowany do miejscowych warunków historycznych, ekonomicznych, i kulturalnych, i że powołane są do wprowadzenia takiego samorządu Sejmy Krajowe. Wreszcie zabrał głos p. dr. Stefan Brokowski, który poddał krytyce poszczególne przepisy projektu ustawy, wyrażając pewność, iż projekt ten ulegnie daleko idącym zmianom w Sejmie.

Sprawy polsko-gdańskie na forum Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — Rada Ligi Narodów rozpatrzyła w dniu 10 b. m. kilka spraw gdańskich. Pierwszą sprawą była kwestja władzy zwierzchniej w sensie ustaw gdańskich dla transportów kolejowych.

W sprawie tej wysoki komisarz zdecydował 12 stycznia r. b., że polska administracja kolejowa nie jest obowiązana uzyskać aprobaty senatu gdańskiego, co było odrzuceniem tezy gdańskiej, w-g której aprobata Rady jest konieczna, ponieważ zdaniem Gdańska senat stanowi władzę zwierzchnią. Gdańsk odwołał się od decyzji wysokiego komisarza do Rady Ligi Narodów.

Sprawozdawca delegat Wilkiej Brytanji p. Eden zaproponował w raporcie potwierdzenie decyzji wysokiego komisarza. Minister Zaleski przyjął propozycję sprawozdawcy, natomiast reprezentant Gdańska p. Ziehm oświadczył ku zdziwieniu Rady, że nie może wyrazić zgody na tę propozycję. Minister Zaleski zapytał Ziehma, czy przyjmuje raport, na co ten odpowiedział, że nie może się przyłączyć do propozycji sprawozdawcy. Wówczas przewodniczący zarządził głosowanie, czy członkowie Rady przyjmują raport.

Zabierając ponownie głos, minister Zaleski oświadczył, że sądził dziś rano, iż wszystkie sprawy gdańskie zostały uzgodnione, ponieważ sprawy te tworzą pewną całość przeto jest bardziej wskazane odroczyć je do któregoś z późniejszych posiedzeń, aby zbadać, czy niema możności dojścia do porozumienia. Sprawozdawca ze swej strony oświadczył, że również sądził, że osiągnięto zgodę i że jest bardzo zdziwiony deklaracją prezydenta Ziehma, nie uważa jednak za pożądane, by wszystkie sprawy zostały odroczone. Wobec tego Rada, przechodząc do porządku dziennego nad sprzeciwem p. Ziehma, przyjęła jednomyślnie raport przy powstrzymaniu się od głosu delegata niemieckiego.

Następnie Rada rozpatrzyła dwie inne sprawy kolejowe, w których bądź Gdańsk, bądź Polska odwoływały się od decyzji wysokiego komisarza do Rady Ligi. Jedna z tych spraw dotyczy organizacji kolei na terytorjum Gdajska, druga — personelu o obywatelstwie gdańskiem w służbie polskiej administracji kolejowej. W obu tych sprawach Rada bez dyskusji przyjęła propozycje sprawozdawcy potwierdzenia decyzji wysokiego komisarza.

Po załatwieniu gdańskich spraw kolejowych Rada zajęła się sprawą używania portu gdańskiego przez Polskę. Sprawozdawca przedstawił Radzie raport i rezolucję, opartą na opinji komitetu prawników z 8 kwietnia r. b. Rezolucja stwierdza, że wyzyskanie portu gdańskiego jest dla Polski obowiązkiem bezpośrednim. Obowiązek ten obejmuje zarówno ruch osobowy, jak i towarowy, oraz nie wyklucza ruchu tranzytowego. Dalej rezolucja stwierdza, że wbrew temu, czego domagał się Gdańsk, Polska nie ma obowiązku wydawania zarządzeń, któreby kierowały cały polski ruch morski przez Gdańsk, ani też zarządzeń, któreby przerzucały ryzyko zmniejszenia obrotów portowych na porty polskie. Dalej rezolucja Rady odsyła całą sprawę z powrotem do wysokiego komisarza, wzywając go, by zaprosił strony do przedstawienia uwag, umożliwiających decyzję, gdy Polska istotnie nie wykorzystywa w pełni portu gdańskiego.

Przyjmując raport, minister Zaleski oświadczył, że Polska, jak to zaznaczała kilkakrotnie i nie przestaje podkreślać, potrzebuje portu gdańskiego, używa go i będzie go zawsze używać i że jego rozwój leży zarówno w interesie państwa polskiego, jak i wolnego miasta. Rozpatrywane pod tym kątem widzenia używanie portu gdańskiego jest kwestją praktyczną, pozostającą na płaszczyźnie gospodarczej. To też rząd polski zgodny jest z opinją prawników, gdy zwraca ona specjalną uwagę na tę stronę zagadnienia. Natomiast co się tyczy strony prawnej, minister Zaleski oświadczył, że rząd polski zastrzega dla siebie prawa, wynikające z zasady, uznanej przez traktat wersalski oraz przez konwencję paryską, w-g których swobodne używanie portu gdańskiego stanowi prawo przyznane Polsce. Po deklaracji Ziehma raport został przyjęty.

Ostatnią sprawą gdańską była sprawa t. zw. action directe. Sprawę tę wniósł wysoki komisarz 1 maja, przesyłając notę senatu gdańskiego, domagającą się stwierdzenia rzekomej nowej action directe ze strony Polski w sprawach celnych. W sprawie tej przedłożony został członkom Rady wczoraj wieczorem projekt raportu.

Na wstępie dyskusji minister Zaleski oświadczył, że nie miał jeszcze czasu porozumieć się z rządem i zaproponował wobec tego odroczenie tej sprawy do następnego posiedzenia. Sprawozdawca wyraził nadzieję, że projekt raportu będzie podstawą dla załatwienia sprawy. W międzyczasie, zanim rząd polski przestudjuje sprawę, sprawozdawca proponuje, by powołano komitet prawników dla zbadania tego zagadnienia.

Minister Zaleski, zabierając dwukrotnie głos, wykazał, przypominając swoje doświadczenie jako wieloletniego członka Rady, że powołanie komitetu prawników, nie jest wskazaną procedurą, jeśli się pragnie dojść do polubownego załatwienia sprawy. Argumenty te przekonały sprawozdawcę, który, mimo poparcia udzielonego mu przez delegata Niemiec oraz przez p. Ziehma, wycofał swą propozycję.

Burzliwa dyskusja polityczna w Reichstagu

ATAKI HITLEROWCÓW NA POLSKĘ

BERLIN. PAT. — W dniu 10-go b. m. toczyła się w dalszym ciągu niezwykle burzliwa dyskusja polityczna w Reichstagu. Hitlerowiec Strasser omawiając projekt ustawy o amortyzacji długów złożył ofertę kanclerzowi Brueningowi apelując, aby kanclerz oparł swój rząd o wielkie zdyscyplinowane stronnictwo, jak narodowi socjaliści, którzy zdobyli sobie zaufanie większości narodu niemieckiego.

Drugi mówca z tego samego obozu Goering motywował wniosek o votum nieaufności dla rządu i wniosek w sprawie zniesienia zakazu bojówek hitlerowskich. Wygłaszając przytem płomienne przemówienie, mówca zwraca się nieustannie w stronę kanclerza Brueninga, który przez cały czas robi pilnie notatki.

Krytykując politykę zagraniczną gabinetu, mówca jako dowód niepowodzenia tej polityki przytoczył Gdańsk i Kłajpedę. Jedynym sukcesem polityki Niemiec — oświadczył Goering — jest fala entuzjazmu, która przedarła się przez granice Rzeszy wszędzie tam, gdzie znajduje się żywioł niemiecki. W dalszym ciągu przemówienia Goering mówił: „Hitlerowcy pierwsi wskazali na niebezpieczeństwo, zagrażające Gdańskowi niebezpieczeństwo, zagrażające Grańskowi n'e-Wschodnim ze strony Polski. Jeżeli Gdańsk nie został jeszcze dotychczas zagrabiony przez Polskę, to nie jest to skutkiem pańskiej polityki, panie kanclerzu, lecz wynikiem fali narodowej, którąśmy wywołali w Gdańsku, która wybuchła tam z całą żywiołowością z chwilą pojawienia się Hitlera w wolnem mieście. Ostrzegamy: iskra rzucona w Gdańsku wywołać może groźny wybuch, który po raz drugi wstrząśnie podstawami Europy. Ostrzegamy mocarstwa zainteresowane przed stawianiem przesadnych żądań. Dopóki my, hitlerowcy, żyjemy, Gdańsk nie dostanie się w ręce Polski".

Wśród niezwykłego podniecenia zabrał głos minister Groener. Minister Groener oświadcza, uderzając pięścią w stół, że zarzuty hitlerowców, jakoby rozwiązanie bojówek narodowo - socjalistycznych oznaczało osłabienie woli narodu niemieckiego do obrony jego wolności, jest bezpodstawne. Zakaz bojówek nastąpił jedynie w obronie autorytetu państwa, który nie da się pogodzić z istnieniem 400-tysięcznej armji Hitlera. Z pewnem zdenerwowaniem Groener odczytuje rozkaz, wydany bojówkom hitlerowskim we wschodnich terenach pogranicznych, który to rozkaz został skonfiskowany w czasie rewizji w lokalach hitlerowskich.

Wśród nieopisanej wrzawy w całej Izbie wywodzi minister Groener dalej, że od kilku miesięcy urabiał sobie przekonanie, że bojówki hitlerowskie nie mogą być nadal tolerowane. Ostatnio przekształciły się one w armję prywatną (okrzyki na prawicy: „Jest to prawdziwa armja ludowa"). Zarzuty przeciwko Reichsbannerowi — oświadcza Groener — okazały się nieusprawiedliwione.

W chwili zejścia ministra Groenera z trybuny poseł hitlerowski Strasser zgłasza demonstracyjny wniosek, domagający się tramsmitowania przemówienia ministra Groenera przez radjo na dowód, w jak niewłaściwych rękach znajduje się teka Reichswehry i teka spraw wewnętrznych. Przewodniczący uważa wniosek ten za obelżywy i wyklucza Strassera z posiedzenia. Ponieważ Strasser nie stosuje się do tego polecenia, przewodniczący opuszcza trybunę i tem samem posiedzenie zostaje przerwane.

Po wznowieniu obrad pos. centrum Bell odpierał zarzuty narodowych socjalistów przeciwko Groenerowi. Poruszając sprawy polityki zagranicznej, mówca stwierdza, że cały naród niemiecki w zasadniczych sprawach polityki zagranicznej jest solidarny. Naszym braciom w Kłajpedzie i Gdańsku — mówi pos. Bell — którzy pozostali wierni swemu narodowi, należy się podzięka całych Niemiec. Mianowicie czynniki niemieckie z całą energją chronić ich będą musiały przed ponownemi gwałtami.

Na tem dyskusję odroczono do 11 maja. Oczekiwana jest mowa kanclerza Brueninga.

W WIRZE STOLICY.

RACING CLUB — POLSKA 6:1

Sznury samochodów, wyelegantowane, wysmarowane na wszystkie strony panie, głodni wrażeń sztubacy — wokół kortu Legji rozsiadło się ze 3000 osób.

Z Francuzów przybyli Brugnon, jeden z najlepszych deblistów świata, Du Plaix, co nic całe życie nie robi, tylko rozjeżdża po turniejach, Gentien, młody, nieznany jeszcze grajek i Adamoff, druga damska rakieta Francji.

Mieliśmy wielkie nadzieje! A może pobijemy Francuzów! Przecie nasi byli 3 miesiące na Ri wierze, — teraz mieli trenera Kleinstvorta. Cudów niema, nauczyć się grać w tenisa jest trudniej, niż skończyć uniwersytet, w parę lat zrobić tego nie można.

Pierwszego dnia w pierwszym meczu Tłoczyński pobił niezdarę Du Plaix'a — i na tem skończyły się nasze sukcesy.

Brugnon pokazał, że w singlu jest o dwie klasy lepszy od naszych. Ze Stolarowem wygrał lekko pierwszego seta 6 : 3, w drugim prowadził 5:3, i miał 40:15. Tu dotychczas bezstronni i niezorientowani sędziowie linjowi — nagle nawalili Brugnonowi dwie doskonałe piłki. Zamiast seta — równowaga. Tak się rozzłościł Brugnon, że dał pod rząd kilkanaście autów i przegrał seta 5:7. Zato potem się zemścił i ogrzmocił Stolarowa 6:0, 6:0. Te 12 gemów były koncertem — Brugnon szalał na placu, podcinał, walił, jak taranem, kończył przy siatce. Stolarow zbaraniał.

Jędrzejowska vel Gruba Jadzia stoi na martwym punkcie od 3 lat. Od czasu do czasu łupnie drajfa, dobrze przytnie bakhendem.

Ciekawe„ że kobiety grają na całym świecie jednakowo monotonnie.

Odbijają piłki nieskończoną ilość razy, na żaden koncept zdobyć się nie potrafią.— Adamoff doprowadziła długą wymianę piłek do perfekcji, Gruba Jadzia ma zachcianki ofensywne„ to wali, to skraca, to wyrusza do siatki — zawsze wszystko nie w porę, zawsze sama się nacina. Przegrała 1:6, 4:6.

Mixte poszedł gładko. Stolarow i Gentien grali słabiutko, Jędrzejowska beznadziejnie, Adamoff — świetnie. Więc zwyciężyli Francuzi.

Najwięcej zadowolenia dał doubel. Tu dopiero Brugnon pokazał, jak trzeba grać. Byś ścianą, od której odpryskiwały się piłki niezawodnie — po rogach. Wszyscy czterej gracze są przy siatce — Brugnon pakuje voleya naukos tuż za siatkę w korytarz, piłka ucieka w trybunę. Nasi takich tricków nigdy nie widzieli, nikt nie myślał, by wogóle można było na zawołanie tam trafiać.

Albo smecze Brugnon! Stolarow czy Tłoczyński przy okazji młócą jak cepem — z całego ramienia. Brugnon głaszcze leciutko piłkę, posyła ją w jaki pusty rożek; piłka nie ma efektownego wysokiego kozła ślizga się potulnie po ziemi, jest wykończona na amen.

Nas grali dobrze, najlepiej jak umieją — oberwali 6:2, 6:1, 6:3; Brugnon z miną Egipcjanina na wywczasach, bez wysiłku, staranności, zbytniego biegania rozkładał naszych jak chciał. W każdym razie olśnił wszystkich — od Cocheta jest sto razy efektowniejszy, błyskotliwszy, bardziej zadziwiał.

Ostatni dzień był kompromitacją Stolarowa. Jakiś zblazowany, bezsilny, jakby noc spędził w haremie. Przegrał z pokraką Du Plaix 2:6, 2:6, 2:6, był zerem na placu.

Nasza publiczność jest za dobra — za taką grę należało wygwizdać Stolarowa; — reprezentantowi Polski nie wolno tak grać. Du Plaix był zdumiony i uradowany. Dał się fotografować na wszystkie strony. Adamoff śmiała się do rozpuku.

Byli naiwni, co spodziewali się, że Tłoczyński da się we znak Brugnon. Guzik.— Francuz grał, jak mu się żywnie podobało, ani przez chwilę nie był zaniepokojony o wynik. Przy siatce wspaniały, ilekroć podlazł do niej Tłoczyński— minął go, jak kołka. Wygrał bezapelacyjnie 6:3, 4:6, 6:2, 6:2.

Karol.

Ochotnicy włoscy przybyli do Polski

POWITANIE W KATOWICACH

KATOWICE. PAT. — Dziś przybyli do Polski delegaci Włoskiego Związku narodowego Ochotników Wojennych pod przewodnictwem posła Eugenjusza Coselschi'ego. Powitanie gości na ziemi polskiej nastąpiło na stacji kolejowej w Zebrzydowicach. Przy jazdu ich oczekiwali przybyli z Warszawy przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Legjonistów w osobach gen. Galicy, posła Starzaka, posła Madejskiego i pos. Kleszczyńskiego. Przybył również z Warszawy attaché wojskowy ambasady włoskiej Pacivici. Z Katowic przybył sekretarz konsulatu włoskiego Wielgosz i delegaci zarządu okręgowego Śląskiego Związku Legjonistów oraz starosta bielski Bocheński i starosta cieszyński Kuchar.

Na dworcu, udekorowanym barwami narodowemi polskiemi i włoskiemi i zielenią, ustawiły się w szpaler oddziały legjonistów ziemi cieszyńskiej, oddziały straży granicznej, delegacje Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, P.K.W. ze sztandarami i orkiestrami. W chwili gdy pociąg zatrzymał się na stacji, muzyka odegrała włoski hymn, a stojące na dworcu oddziały sprezentowały broń. Gości powitał imieniem Związku Legjonistów gen. Galica, wręczając równocześnie pismo powitalne prezesa BBWR Sławka. Zkolei przemawiali starosta cieszyński Kuncer oraz naczelnik gminy zebrzydowickiej Grycz, witając gości imieniem obywatelstwa miejscowego. Wśród okrzyków na cześć narodu włoskiego pociąg o godz. 7 odjechał w stronę Dziedzic.

Zkolei pociąg, wiozący gości włoskich, zatrzymał się w Dziedzicach. Mimo wczesnej pory dworzec zapełniała publiczność, oddziały przysposobienia wojskowego i delegacje z pocztami sztandarowemi. Ustawiły się szeregi Strzelca, przysposobienia kolejowego wojskowego, Związku Legjonistów, Związku Powstańców Śląskich, Związku Podoficerów Rezerwy, Sokoła, górników, kolejarzy i t. d. Wysiadających z pociągu gości powitano włoskim hymnem królewskim. Po krótkiem powitaniu gości przez starostę bielskiego Bocheńskiego imieniem władz cywilnych, goście przeszli przed frontem oddziałów i delegacyj wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Italji i Polski. Po kilkuminutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę do Katowic.

Niezwykle uroczyście i serdecznie witały gości włoskich Katowice. Obszerny dworzec katowicki, udekorowany flagami i zielenią, wypełniły oddziały przysposobienia wojskowego, delegacje z pocztami sztandarowemi i licznie zebrani przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych. W chwili zatrzymania się pociągu na dworcu, orkiestry policyjna i kolejowa odegrały włoski hymn królewski i polski hymn narodowy. Gości powitał imieniem ziemi śląskiej wicewojewoda dr. Faloni. Następnie goście przeszli przed frontem ustawionych oddziałów, które prezentowały broń. Wśród długotrwałych wzajemnych wiwatów na cześć Italji i Polski pociąg z delegacją włoską odjechał w stronę Warszawy.

W SOSNOWCU

SOSNOWIEC. PAT. — Powitanie gości włoskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego miało charakter spontanicznej manifestacji. Na dworcu, bogato udekorowanym zielenią i flagami o barwach narodowych polskich i włoskich, zebrali się liczni przedstawiciele władz ze starostą powiatowym Bokszą na czele, przedstawiciele poszczególnych związków i stowarzyszeń ze sztandarami, oddziały K.P.W., Legjonu Młodych oraz tłumy publiczności. O godz. 8.45 pociąg pośpieszny, wiozący gości, wjechał na peron. W tym momencie orkiestra kolejowa odegrała włoski hymn królewski. Wysiadającym członkom delegacji zebrani na dworcu urządzili serdeczną owację. W krótkiem koleżeńskiem przemówieniu powitał przybyłych prezes Związku Legjonistów zagłębia Dąbrowskiego dr. Gosiecki imieniem Federacji b. Wojskowych. Następnie goście przeszli przed frontem ustawionych na dworcu delegacyj. Na niemilknące okrzyki na cześć Italji i jej wodza goście odpowiadali okrzykami na cześć Polski i Marszałka Piłsudskiego. Po kilkuminutowym postoju wycieczka, żegnana manifestacyjnie wśród dźwięków hymnu, odjechała w dalszą drogę do Warszawy.

W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — W dniu 10 maja, w godzinach południowych, przybyli do Warszawy członkowie delegacji Włoskiego Związku Narodowego Ochotników Wojennych z rewizytą do legjonistów polskich.

Dworzec główny udekorowano flagami o barwach narodowych włoskich i polskich. Na powitanie gości włoskich przybyli między innemi: prezes zarządu głównego Związku Legjonistów pos. Sławek, prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny gen. Górecki, członkowie zarządu Oddziału Warszawskiego Związku Legjonistów z prezesem dyr. Dziadoszem na czele, posłowie i senatorowie, radca ambasady włoskiej Petrucci, zastępca komisarza rządu Olpiński, komendant miasta Strzemieński i inni.

Rosyjski chór Jerzego Siemionowa w Wilnie

Przejazdem z Warszawy do Rygi zatrzyma się tylko na 2 dni w Wilnie, Rosyjski chór J. Siemionowa w liczbie 20 osób i wystąpi w Sali Klubu Handl.-Przem. Mickiewicza 33-a z dwoma koncertami o różnych programach we środę 11 i jutro we czwartek 12 maja r. b. Program obejmuje rosyjskie pieśni ludowe, rozmaite cygańskie, pieśni dońskich kozaków, Bajkału Wołgi i ros. emigracji. Bilety po cenach dostępnych są do nabycia w księgarni „Lektor" Mickiewicza 4 i o godz. 5 ej w kasie sali. Początek o godz. 8-30.

WYZBYWAJĄ SIĘ DOLARÓW

WARSZAWA. PAT. — Panika w kołach giełdowych, wywołana uchwałą amerykańskiej Izby Reprezentantów o obniżeniu wartości dolara, uspokoiła się. Kurs dolara po pewnej zniżce obecnie pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany. Mimo to w ciągu ostatnich 3 dni handlowych, to jest piątku, soboty i poniedziałku, drobni posiadacze dolara wyzbywali go się tak, że Bank Polski musiał zakupić w stolicy i na prowincji ponad 1 miljon dolarów. W-g wiadomości, mimo uspokojenia się do Banku Polskiego zgłaszają się w dalszym ciągu sprzedawcy dolarów.

„OKRĘT POTĘPIEŃCÓW" w GDYNI

GDYNIA. PAT. — O godzinie 9 min. 40 przybił do wybrzeża pilotowego statek „Chaco", który ma na pokładzie 15 deportowanych, w tem 10 pochodzących z Polski, którzy obecnie poddani są oględzinom lekarskim oraz badaniom pod względem przynależności państwowej, ponieważ nie posiadają dokumentów.

Są to przeważnie przestępcy, skazani za wykroczenia administracyjne i obyczajowe. Na pokładzie pozostało 5 osób. Z nich 4 statek wysadzi w Kłajpedzie, a jednego w Anglji. Tego rodzaju wyzbywanie się niepożądanych elementów praktykowane jest w Argentynie stale.

Na statku „Chaco" panuje porządek wzorowy. Zaraz po przycumowaniu do nabrzeża, dowództwo statku ustawiło przy wybrzeżu wartę z karabinami, poczem nastąpiły przymusowe wizyty między dowództwem statku, a dowództwem floty polskiej marynarki wojennej.

Statek „Chaco" — jak się okazuje — wybudowany był w stoczni gdańskiej. Wiadomość o przybyciu statku do portu ściągnęła tłumy ciekawych, lecz policja nie dopuszcza ich na wybrzeże. Pozatem przybyli liczni korespondenci pism miejscowych i zagranicznych.

*

GDYNIA. PAT. — Transportowiec argensyński marynarki wojennej „Chaco" odpłynie w dn. 11 bm. do Kłajpedy z 4 obywatelami litewskimi, z stamtąd z ostatnim, narodowości angielskiej, do Anglji. Wysadzonymi w Gdyni 9 deportowanymi, pochodzącymi z Polski, zaopiekowała się policja, 10-ty natomiast, niejaki Szloma Szuk, został przez władze polskie zakwestjonowany i na ląd nie został przyjęty. Wśród 9 wysadzonych na ląd w Gdyni jest 6 Żydów, 1 Ukrainiec, 1 Białorusin i 2 Polaków. Wszyscy wyglądają bardzo dobrze i zdrowo. Są to rzemieślnicy, którzy po ostatnich zamieszkach rewolucyjnych znaleźli się na czarnej liście władz argentyńskich i za przynależność do związków zawodowych, które brały udział w wystąpieniach antypaństwowych, zostali z Argentyny wysiedleni.

Największy sterowiec świata zagrożony

TEXAS. PAT. — Największy sterowiec świata „Acron" wpadł w burzę w chwili, gdy kierował się ku brzegom oceanu Spokojnego. Wszyscy mieszkańcy miejscowi St. Angelo zostali wezwani do niesienia pomocy zagrożonemu sterowcowi i podjęcia usiłowań ściągnięcia go na wodę. Usiłowania te z powodu gwałtownej wichury nie dały wyniku i „Acron" pognany został ponad Chistowal. W Texas panuje wielkie zaniepokojenie o los sterowca.

POŚWIĘCENIE KORTÓW TENISOWYCH I OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ ZWIĄZKU URZĘDNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH „ZJEDNOCZENIE" W WARSZAWIE

Dnia 8 maja rb. odbyło się poświęcenie kortów tenisowych i otwarcie przystani wioślarskiej ZUSS. „Zjednoczenie".

Uroczystość rozpoczęła msza św., w kościele Karmelitów. Na przystani, po inauguracyjnem przemówieniu prezesa „Zjednoczenia" p. Siedlanowskiego, odbyła się defilada łodzi wszystkich klubów wioślarskich, jako w dniu otwarcia sezonu.

Na uroczystości tej byli obecni: prezes PKO. dr. Henryk Gruber, prezes BGK. dr. Roman Górecki, wiceprezes inż. Józef Mokrzyński, dyrektor Jastrzębski Marjan, dyrektor Barysz Leon, dyrektor Strzegocki Kazimierz generalny sekretarz Wasung Tadeusz i inni.

Podczas całej uroczystości przygrywała orkiestra 1-go pułku Szwoleżerów.

ROLNIKU! ŻĄDAJ WORKÓW LNIANYCH, ZAMIAST — JUTOWYCH.

KUP LOS 1-ej KLASY 25-ej JUBILEUSZOWEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ w SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE «LICHTLOS» WILNO WIELKA 44 Al. MICKIEWICZA 10

„Daj mi rząd dusz!"

Niema szczytniejszego, wznioślejszego, wspanialszego zawodu nad zawód literacki!.

Ach! Przecież dziecko wie, że literatura jest zwierciadłem duszy narodu, — że poeci, jak arfa eolska chwytają najlżejsze drgania serca ludzkiego, — że pisarze wogóle stanowią elitę wśród elity, są i muszą być nauczycielami, przywódcami, apostołami tłumów!...

— „Daj mi rząd dusz!" — błagał niegdyś Konrad, — i oto poezja polska sięgnęła zawrotnych wyżyn; naród cały uznał wielkość, mądrość i potęgę poetów....

W ciągu długiego szeregu dziesięcioleci szliśmy za przewodem poetów; z książki literackiej czerpaliśmy wiedzę, wiarę i zapał.

Wielka była ofiarność poetów i wielkie było uznanie i miłość, któremi się cieszyli oni wśród najszerszych mas!..

Po wojnie nastąpiła zmiana stosunków. Panie obcięły sobie włosy i to zaważyło na psychice narodu. Książka stała się mniej popularna, choć ofiarność poetów wzmogła się stokrotnie.

Nie można bez wzruszenia i radosnej otuchy patrzeć na coraz to nowe, coraz piękniejsze, coraz wspanialsze tomiki poezyj, które pod najwyszukańszemi tytułami wciąż się ukazują na półkach księgarskich.

„Nakładem autora" (a jeszcze częściej „autorki"), — oto dwa słówka, wykazujące bezgraniczne poświęcenie naszych wieszczów, pragnących dać narodowi budujący przykład wytrwałości i ofiarności i sięgających po „rząd dusz"!..

Niestety, życie obecne jest brutalne i nieraz szyderczo kpi z najszlachetniejszej nawet ofiary.

Znana to rzecz: światła i cienie, blaski i chmury naszego życia!... To też cieszyć się szczerze trzeba, gdy widzimy radosny promień i zamyśleć się głęboko należy nad każdą, najmniejszą chociażby chmurką.

Właśnie życie literackie Wilna każe nam zastanowić się nad dwoma zdarzeniami, radosnem i smutnem, które muszą wstrząsnąć elitą umysłową.

Najpierw o radosnem.

W dniu święta narodowego, 3 maja roku Pańskiego 1932 odbyły się wiekopomne wybory Miss pracującej Wilna, zorganizowane przez wydawców najinteligentniejszego wileńskiego dziennika. Przyszłe pokolenie ze szczerą radością i bezgraniczną wdzięcznością będą wspominały to niezwykłe zdarzenie, świadczące o wysokim poziomie naszej kultury.

Nie trzeba przecież tłumaczyć, jakie olbrzymie to ma znaczenie w szlachetnem dziele popularyzowania zdrowej, zajmującej i taniej prasy „czerwonej" (sto kryminałów w każdym numerze tylko za 10 groszy!), — i jak głęboka tkwiła myśl dydaktyczna w całej imprezie.

Wybierano „miss pracującą", a więc wskazywano na konieczność pracy, a że, jak wiadomo, żadna praca nie hańbi, przeto budzono chęć do stałego wysiłku, nie krępując nikogo w wyborze rodzaju zajęć.

Olbrzymie afisze ogłosiły urbi et orbi o zbliżającym się radosnym fakcie wyborów. Uważnie odczytywaliśmy wykaz osób, mających rozstrzygnąć tak ważką w dziejach naszej kultury sprawę, która z pracujących pań ma zostać dziesięciogroszową miską, która zaś — tylko półmiskiem.

Ze zgrozą spostrzegliśmy w tym wykazie brak nazwisk przedstawicieli władz wojewódzkich, duchowieństwa, magistratu, wojska i kuratorjum.

Znaleźliśmy tylko nazwiska artystów dramatycznych i malarzy(czyli elementu, nie nadającego się do roli wodzów narodu) i — o, szczęście! — literatów!...

Tak!.. Na pomarańczowym, olbrzymim afiszu, w wykazie sędziów, „stojało": **literaci: p. Helena Romer-Ochenkowska, prof. Juljusz Kłos, redaktor Feliks Lubierzyński.**

Oni mieli zadecydować (i zadecydowali!) o podziale nagród, oni, duchowi spadkobiercy Mickiewiczów i Słowackich, stanęli na czele świetnego aeropagu!...

— „Daj mi rząd dusz!" — modlił się Mickiewicz — i oto w setną rocznicę tego okrzyku (co za uderzający i zastanawiający zbieg okoliczności!)— trójka wieszczów wileńskich objęła rząd w wiekopomnych wyborach miss pracującej Wilna!

Natchnionym wzrokiem badali najznakomitsi literaci wileńscy postacie młodych kandydatek, wydzierając im najskrytsze tajemnice powabów niewieścich..

— „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga" — uczył naród wieszcz Adam! O, cóż za szczęście, że współcześni literaci wileńscy godnie reprezentują najświetniejsze tradycje poezji wileńskiej i wskutek tego cieszą się takiem zaufaniem ogółu!..

Aby uczcić i należycie utrwalić w pamięci potomnych moralny triumf literatów wileńskich, proponujemy: afisz, dotyczący wyborów miss pracującej, oprawić w ramy i zawiesić w celi Konrada!...

Takie jest radosne zdarzenie w świecie literackim Wilna.

Jest jednak i smutne. Więcej — rozpaczne... Pewna literatka wileńska chce umrzeć... Znany to motyw w niewieściej poezji wileńskiej... Ale teraz sprawa wygląda całkiem poważnie: literatka, jak publicznie stwierdza, chce „skończyć z kresem życia"...

Strata będzie niepowetowana, gdyż chodzi o autorkę kilku powieści, wydanych w Wilnie...

Czy państwo nie domyślają się o kim mowa?..

Powiem wyraźniej i słowami samej literatki wileńskiej:

— „Jestem sympatyczna, zgrabna, skromna, odważna"....

Państwo jeszcze nie wiedzą? Więc dodam do tej charakterystyki jeszcze parę autentycznych uwag:

— „Jestem wiekiem młoda, lecz już zdołałam życiem się rozczarować"...

Jeszcze nie dość wyraźnie?... Więc proszę:

— „Z dziada-pradziada jestem szlachcianką"..

Jeżeli i teraz ktoś nie wie, o jakiej wileńskiej literatce wciąż mówię, nic już na to nie poradzę: przecież wymieniać nazwiska nie będę chociażby tylko z tej prostej racji, że sam go nie jestem pewien.

Natomiast powiem o co mi chodzi. W popularnem czasopiśmie p.t. „Kobieta w świecie i w domu", w Nr. 9 b.r., w dziale „Między nami", str. 33 został wydrukowany następujący list wileńskiej literatki:

MOJE DROGIE, A NIEZNANE SIOSTRZYCZKI!

Będąc stałą czytelniczką czasopisma „Kobieta" (którą (!) nabywam w tutejszej księgarni Ruch), pozwolę sobie skorzystać z działu „Między nami", w którym tyle cennych rad się znajduje. Może i dla mnie dałaby która z życzliwych siostrzyczek radę i pomoc w mych bólach i troskach. Chociaż jestem wiekiem młoda, lecz już zdołałam życiem się rozczarować do tego stopnia, że chcę palnąć sobie w łeb, by prędzej skończyć z tem wszystkiem. Nie myślcie drogie siostrzyczki, że jestem uwiedzioną, lub zbałamuconą. Bynajmniej. Przeszłość mam nieskazitelną, a dziewiczość cenię więcej, niż życie, z dziada pradziada jestem szlachcianką. W młodym wieku utraciłam matkę, ojciec mój, zanim się ożenił powtórnie, stał się mnie wykształcić. Po ukończeniu gimnazjum wstępuję do Uniwerku na wydział teologiczny, gdyż jak wiadomo, teologja przedstawia najlepsze widoki dla kobiet, jak w Polsce, tak i zagranicą brak jest nauczycielek religji. Po roku mych studjów musiałam zrobić przerwę, gdyż mojej macosze to się nie podobało, uważając, że to jest dla kobiety zbyteczne, a chce mnie gwałtem wydać zamąż, podczas gdy ja nie mam wielkich aspiracyj do małżeństwa, żadnemu mężczyźnie nie ufam, gdyż widzę, że mu chodzi więcej o mój posag, niż o mnie (posag wynosi przeszło 60 tysięcy zł.).

Wyszłabym jedynie za lekarza rutynowanego, aby w przyszłości otworzyć swe sanatorjum w Zakopanem, lecz to chyba pozostanie tylko marzeniem, to jest utopją tonącej.

Ponieważ profesorowie uznają we mnie dar literacki, więc piszę i piszę. Kilka mych powieści wyszło już z druku prasy wileńskiej.

Teraz uważając, że już jestem niepotrzebna na świecie, z nadejściem wiosny rozpacz moja zwiększa się i decyduję skończyć z kresem mego życia.

Pomimo tego, że mam starających się o me względy, jednak nikt mi nie przypadł do serca, nikt mi się nie podoba, gdyż przeczuwam, że mnie nikt nie kocha, chociaż mówią mi, że jestem sympatyczna, zgrabna, skromna, odważna, wesołego usposobienia, umiejąca rozweselić największe grono osób. Pomimo wszystko, czuję się nieszczęśliwą.

Drogie siostrzyczki, powiedzcie mi, dlaczego ja tak tęsknię, dlaczego pragnę miłości, któraby dałaby mi ukojenie, dlaczego szukam serca, na którem mogłabym wypłakać swój ból i żal? dlaczego mnie nikt nie kocha, nikt nie rozumie? Matko moja czy i ty mnie nie kochałaś? Boże, wróć mi ją!

Może odbiegłam od tematu, więc wracam.

Która z Pań, lepszej sfery towarzyskiej (materjalnie niezależna) wyjeżdża na wywczasy letnie do Zakopanego, lub nad morze i chce mieć wesołą towarzyszkę podróży dla wymiany myśli, zdań, wrażeń i t.p., niech się zwróci po mój adres do Redakcji, a o szczegółach pomówimy bezpośrednio. Nadmieniam, iż mogę prowadzić konwersację w języku francuskim i niemieckim, gram na fortepianie utwory Chopina, Beethovena i Czajkowskiego. **Literatka.**

Niezbadana jest skomplikowana dusza smutnej wileńskiej literatki!...

Chce ta literatka „palnąć sobie w łeb" i dlatego proponuje „pani z lepszej sfery" swe wesołe towarzystwo „dla wymiany samobójczych myśli, zdań i wrażeń" — mogących „rozweselić największe grono osób".

Jest materjalnie niezależna (posag przeszło 60 tys. zł.) i dlatego zaczęła studjować teologję, bo to się lepiej popłaca.

Włada językami francuskim i niemieckim i dlatego za poradą profesorów (teologji?) „pisze i pisze" niestety tylko po polsku.

Dziewiczość ceni więcej, niż życie i dlatego chce wyjść zamąż za rutynowanego lekarza...

O jakże wstrząsająca jest tragedja znakomitej wileńskiej literatki!...

Jan Wachicz.

KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś 11
Mamerta
jutro
Pankracego

Wschód słońca g. 4 11
Zachód słońca g. 19 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.
Z dnia 10 maja 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 744.
Temperatura średnia +6.
Temperatura najwyższa +14.
Temperatura najniższa +5.
Opad w mm. wślad.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: wrza.

MIEJSKA

— **Zaprzysiężenie prezydenta Maleszewskiego.** — W dniu 10 bm. o godzinie 12-ej p. wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz odebrał przysięgę od wybranego w dniu 25 kwietnia rb. przez radę miejską prezydenta m. Wilna dra Wiktora Maleszewskiego. Przy akcie składania przysięgi obecni byli wicewojewoda Marjan Jankowski, naczelnik wydziału samorządowego Urz. Wojew. Józef Rakowski, inspektor wojewódzkich związków komunalnych Aleksander Żyłko i kierownik oddziału samorządu miejskiego Urzędu Wojew. Szymon Kozak. — O akcie zaprzysiężenia sporządzony został odpowiedni protokół. W dniu dzisiejszym p. prezydent Maleszewski objął swe stanowisko.

— **Powitanie nowego prezydenta.** Wczoraj odbyło się w magistracie w sali posiedzeń R. M. powitanie nowego prezydenta p. Maleszewskiego. Po przedstawieniu obecnych przez wice-prezydenta Czyża p. Maleszewski wygłosił krótkie przemówienie, w którem m. in. podkreślił, że dążeniem jego będzie jaknajbardziej idąca oszczędność w kierowaniu gospodarką miasta, do czego wezwał wszystkich swych podwładnych.

— **Szefa sekcji zdrowia nie będzie.** Jak słychać, magistrat ustosunkuje się pozytywnie do propozycji „Bundu", aby skasować stanowisko szefa sekcji zdrowia. Sprawa ta zdecydowana będzie na najbliższem posiedzeniu magistratu.

— **Nowe lokale szkolne.** Magistrat m. Wilna projektuje jeszcze w miesiącach letnich nabyć kilka lokali szkolnych dla użytku szkół powszechnych, gdyż dotychczasowa liczba szkół nie jest wystarczająca. Ze zgłoszonych lakoli trzy już zakwalifikowano.

— **Podatki w maju.** W miesiącu maju b.r. płatne są następujące podatki:

W ciągu miesiąca maja b.r. państwowy podatek od nieruchomości miejskich za kwartał 1-szy r.b. tudzież podatek od lokali i placów budowlanych za II kwartał r.b.;

do 15 maja b.r. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu kwietniu b.r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

Do 15 maja r.b. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1931 (różnica pomiędzy kwotą wymierzonego podatku za rok 1931, a kwotą przypisanych zaliczek za tenże rok) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe w wysokości kwot wymienionych w doręczonych tym przedsiębiorcom nakazach płatniczych;

do dnia 15 maja r.b. — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu kwietniu b.r.;

Nadto płatne są zaległości odroczone i odłożone na raty z terminem płatności w maju b.r, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

NASIONA WARZYW i KWIATÓW
z pierwszorzędnych źródeł zagranicznych oraz nasiona roślin pastewnych: buraki, koniczyna tymotka, oraz różne
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cennika.

— **Zamknięcie seminarjum białoruskiego.** Dyrekcja Białoruskiego Seminarjum Naukowego w Wilnie otrzymało już zawiadomienie, że poczynając od nowego roku szkolnego seminarjum ulegnie zamknięciu.

— **Litwini nabywają posesję.** — Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie czyni zabiegi o nabycie własnego gmachu. W tym celu już są prowadzone pertraktacje z właścicielami kilku większych kamienic w Wilnie.

AKADEMICKA

— **Czwartek Akademicki.** — W najbliższy czwartek dnia 12 bm. w sali Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wieczór piosenki" — urządzony staraniem Chóru Akademickiego i w jego wykonaniu. Po czwartku — tańce. Początek o godzinie 20-ej.

WOJSKOWA

— **Odroczenie do następnego roku, — względnie przesunięcie terminu ćwiczeń na turnus następny w tym samym roku kalendarzowym.** — Szeregowi rezerwy, którzy z ważnych powodów, wymienionych w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o ze względu na śmierć lub nieszczęście w rodzinie, albo z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać odroczenie ćwipowszechnym obowiązku wojskowym, lub czeń do roku następnego, względnie uzyskać przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń, na termin późniejszy, niż ten który został im wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść do PKU, która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa wymienionego w karcie powołania.

Prośby osób z rodziny rezerwisty wcale nie będą rozpatrywane.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia podoficerów w stanie spoczynku w Wilnie** odbyło się w lokalu Legji Inwalidów Woj. Pol. przy ulicy Żeligowskiego 1.

Do prezydjum zostali zaproszeni: przedstawiciel komendanta PKU. Wilno - Miasto p. mjr. Ożog, jako przewodniczący, delegat oficerów w st. spocz. p. por. Bayer, i kierownik Ref. Ofic. Rez. p. por. Rodziewicz. Sekretarzował sierż. w st. spocz. Dziurzyński Rafał.

Sprawozdanie z prac Tymczasowego Zarządu Komitetu Organizacyjnego złożył prezes st. sierż. w st. spocz. Michelsohn Alfred. Po odczytaniu protokółu komisji rewizyjnej, na wniosek jej przewodniczącego st. ogniomistrza w st., spocz. Tyburskiego, Stanisława, zebrani udzielili absolutorjum ustępującemu zarządowi i podziękowanie kolegom organizatorom. Jednocześnie zgromadzenie wyraziło serdeczne podziękowanie komendantowi PKU. p. majorowi Ossowskiemu Maksymiljanowi, za inicjatywę i pomoc w pracach około zorganizowania Związku, jak również p. por. Bayerowi za opracowanie statutu Stowarzyszenia.

W wyniku przeprowadzonych wyborów władz Stowarzyszenia weszli do zarządu:— chorąży w st. spocz. Kostecki Ludwik — prezes, sierż. Olszewski Tadeusz, — wiceprezes, sierż. Dziurzyński Rafał — sekretarz, sierż. Michalski Marjan — skarbnik, i st. sierż. Jeżewski Franciszek — gospodarz, oraz zastępcy: st. sierżant Michelsohn Alfred i chorąży Łysakowski Edward.

Do komisji rewizyjnej weszli: st. ogniomistrz Tyburski Stanisław, — przewodniczący, członkowie — wachm. Łagoda Władysław sierż. Januszewski Józef, zast.: ogniomistrz Dominiczek Piotr, sierż. Biesiakierski Kazimierz.

Do sądu koleżeńskiego weszli: chorąży Konrad Władysław — przewodniczący oraz członkowie: chorąży Warda Piotr, i sierż. Hajdul Adam. Zastępcy: chor. Tocewicz Adam i, st. wachm. Pogoński Stanisław.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** XVI posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 11 maja 1932 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ul. Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia. 2. Dr. N. Wołkowyski: Statystyka zapaleń ucha środkowego u dzieci. Z Kliniki Otolaryngologicznej U.S.B. 3. Dr. J. Bohuszewicz i dr. J. Łukaszewicz: Leczenie dychawicy oskrzelowej promieniami Roentgena.

— **Stulecie III części „Dziadów".** — W celu przypomnienia setnej rocznicy powstania III części „Dziadów" Koło Polonistów USB organizuje dwa niezmiernie ciekawe odczyty profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W sobotę dn. 14 bm. odczyt p. t. „Wieszczby polityczne Adama Mickiewicza" wygłosi prof. dr. Stanisław Pigon. We wtorek dn. 17 bm. odczyt pt. „Dwie kultury" wygłosi prof. dr. Ignacy Chrzanowski. Odczyty odbędą się w Sali Śniadeckich, o g. 7 pp.

W związku z temi odczytami projektowana jest „Środa literacka", poświęcona jubileuszowi III cz. „Dziadów".

— **Uroczyste zebranie ku uczczeniu 50-lecia działalności Kasy im. Mianowskiego** — odbędzie się we czwartek dnia 12 maja 1932 roku o godzinie 19 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu staraniem komitetu organizacyjnego, w którego skład wchodzą przedstawiciele Uniwersytetu, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Naukowego, Lekarskiego, Towarzystwa Prawniczego im. Daniłowicza i Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Program obejmuje następujące przemówienia: zagajenie — prof. dr. Aleksander Januszkiewicz, Rektor Uniwersytetu. Rys historyczny powstania i działalności Kasy im. Manowskiego — prof. dr. Jan Szmurło. O stosunku nauki do Państwa — prof. dr. Tadeusz Czeżowski. Wstęp za zaproszeniami, które w miarę miejsca będą wydawane przy wejściu.

Ze względu na transmisję radjową — uroczystość rozpocznie się z bezwzględną punktualnością, prosi się więc również o punktualne przybycie na nią.

— **Posiedzenie wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie sę w dniu 11 m.b. w środę o godzinie 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego Zamkowa 11. Na porządku dziennym 1) referat pana dra Seweryna Wysloucha p. t. „Prawosławie na Litwie i Białorusi w drugiej połowie 19-go wieku, jako rozwój, i rusyfikacja", 2) sprawa wyboru członków honorowych Towarzystwa.

— **Komunikat Zw. Pań Domu.** — 13 maja w sali gimnazjum Lelewela, o godz. 6-ej wiecz., odbędzie się zebranie Zw. Pań Domu, na którem p. prof. J. Muszyński wygłosi odczyt — o zbieraniu i hodowli roślin leczniczych.

Wstęp dla członków bezpłatny, goście (za opłatą 50 gr.) mile widziani.

— **Z T-wa Eugenicznego** (Walki ze zwyrodnieniem rasy) 12 maja w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) Aplikant Sąd. M. Wilewski wygłosi odczyt na temat „Eugenika a prawo". Początek o godz. 5.30. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Jeszcze jedna nazwa obrządku wschodniego.** —Obrządek wschodni ma specjalne szczęście do nazw. Jest przecie „obrządkiem wschodnim", „wschodnio - słowiańskim", „bizantyjsko - słowiańskim" i tp.

Katolicka Ajencja Prasowa w komunikacie z dn. 10 bm. podaje jeszcze jedną nazwę. Dowiadujemy się mianowicie, że podczas międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Dublinie, który się odbędzie w czerwcu br., przemówienia na zebraniu Sekcji Wschodniej wygłoszą: ks. arcyb. Phares dla obrządku maronickiego, ks. Piotr Kedidjian dla obrządku ormiańskiego oraz archimandryta Evreinow (!) dla obrządku r o s y j s k o - k a t o l i c k i e g o.

A więc całkiem wyraźnie: „r o s y j s k o-katolicki"! Ale ta nazwa chyba tylko do użytku Rosjan — emigrantów. W Polsce się mówi eufemicznie: „chrześcijanie obrządku wschodniego".

— **Gorgulew nie był w Wilnie.** W prasie zagranicznej ukazały się informacje, że zabójca prezydenta Doumera, Paweł Gorgulew przebywał w Polsce, a szczególnie w Wilnie. Jesteśmy w możności stwierdzić, że wiadomości te zupełnie nie odpowiadają prawdzie, bowiem ani odnośne władze, ani też miejscowi emigranci rosyjscy wcale go nie znają i nigdy z nim się nie stykali.

— **Rzemieślnicy polscy z Gdańska.** — Wczoraj przybyło do Wilna kilku rzemieślników - Polaków, którzy obecnie pracują na terenie Gdańska.

Przyjazd ich związany jest z uzyskaniem z Izby Rzemieślniczej odnośnych kart kwalifikacyjnych, bez których grozi im wydalenie z terenu Wolnego Miasta już w dniu 15 b. m.

— **Przyrost dzieci w wieku szkolnym.** — Według prowizorycznych danych statystycznych przyrost młodzieży w wieku szkolnym w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 3500 dzieci w Wilnie, zaś liczba ta w województwie wileńskiem dochodzi do 10.500 dzieci. W związku z tym dużym przyrostem młodzieży szkolnej władze szkolne zmuszone są myśleć o organizacji nowych szkół, o czem notujemy na innem miejscu.

— **Wędrówka sarn.** W związku z masowym wyrębem lasów przez Litwinów, w ostatnich dniach w lasach pogranicznych, a zwłaszcza w Suwalszczyźnie zauważono większe lub mniejsze stada sarn, wędrujących z lasów litewskich do polskich. Przedwczoraj w pobliżu wsi Rynki w pobliżu Kopciowa znaleziono postrzeloną sarenkę. Wobec tej ucieczki tych pięknych i szlachetnych zwierząt na teren polski, pojawiło się w lasach granicznych mnóstwo kłusowników, którzy nielegalnie polują na sarny.

TEATR I MUZYKA

— **Ostatnie przedstawienie „Zemsty" na Pohulance.** — Dziś we środę 11 maja o godzinie 8-ej wiecz. po raz ostatni świetna komedja Fredry „Zemsta", w nowej, interesującej inscenizacji i reżyserji Iwo Galla. Dziś w widowisku wezmą udział: „Podstolina" — M. Szpakiewiczowa, „Rejent Milczek" — M. Bielecki, „Dyndalski" — A. Czapliński. Pozatem obsada premjerowa. — Ceny miejsc zwyczajne, zniżki ważne.

Jutro, we czwartek 12- bm. o godz. 1-ej przedstawienie dla szkół komedji Fredry „Zemsta". Ceny specjalnie zniżone.

— **„Dama w jedwabiach" — w Lutni.**— Dziś we środę 11 maja o godz. 8-ej wiecz. arcywesoła komedja „Dama w jedwabiach".

— **Trzy specjalne widowiska „Zemsty" dla szkół** — W myśl intencji Kuratorjum Okr. Szkolnego Dyrekcja teatrów miejskich daje w teatrze na Pohulance trzy specjalne widowiska dla szkół, doskonałej komedji Al. hr. Fredry „Zemsta", które odbędą się: w czwartek 12 maja o godz. 1-szej, w piątek 13 maja o godz. 11 min. 30 rano, i w sobotę 14 maja o godz. 4-ej p. p. Kuratorjum Okręgu Szkolnego okólnikiem nr. II-12427 — poleciło dyrekcjom szkół i inspektoratom zachęcenie młodzieży i zorganizowanie zbiorowego zakupu biletów. — Ze względu na to, że „Zemsta" schodzi już z afisza na przedstawienia powyższe dostęp mieć będzie również i publiczność.

PREMJERY W TEATRACH MIEJSKICH

— **Zielone Świątki w ogrodzie po-Bernardyńskim.** — W sobotę 14-go maja teatr letni w ogrodzie po-Bernardyńskim otwiera sezon letni. Sezon ten zaczyna się pod znakiem wesołości, albowiem na pierwszy ogień idzie ucieszna krotochwila „Pan naczelnik — to ja". Początek widowiska o godz. 8 min. 15 wiecz. Zaznaczamy, iż osoby uczęszczające na widowiska, korzystać będą z bezpłatnego wejścia do ogrodu.

— **„Bank Nemo" — w Lutni.** — W sobotę 14 maja o godz. 8-ej wiecz. ukaże się po raz pierwszy świetna, najnowsza komedja Verneuill'a „Bank Nemo". która ostatnio na scenach warszawskich świetnie bawiła publiczność. Sztuka napisana jest z humorem. Akcja toczy się w wielkim banku, na terenie którego sprytny Gustaw czyni fantastyczne obroty olbrzymiemi sumami na własną rękę.

ZARĘCZYNY przy LATARNIACH

We środę 4 bm. staraniem Opieki Rodzicielskiej przy gimn. im. J. Lelewela powtórzone zostało przedstawienie szkolne.— Zespół uczniów i uczenic p. Elizy Zalaskiej odegrał operę komiczną Offenbacha p. t. „Zaręczyny przy latarniach". W przedstawieniu wzięły udział panie: Z. Oszurkówna, (sopran), N. Piłecka (sopran), E. Bejnarowiczówna (mezzo-sopran) —oraz panowie: A. Śliwiński (tenor), W. Brejwo (bas). — Partje baletowe (tańce ludowe) wykonali uczniowie gimn. im. J. Lelewela i uczenice seminarjum im. Kr. Jadwigi.

Offenbach pozostał tylko w melodji, — treść bowiem „Zaręczyn przy latarniach" jest transponowana na grunt ludowy polski. Kasia jest to rzetelne dziewczę polskie, które po różnych perypetjach znajduje w ogródku swój skarb — młodego Jasia. —

Całość wypadła sprawnie i znalazła uznanie u zebranej na sali publiczności (przeważnie młodzieży szkolna).

Dochód przeznaczony jest na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum im. J. Lelewela. **T.C.**

CO GRAJĄ W KINACH?

Heljos — Afera mężatki.
Hollywood — Okręt straceńców.
Casino — Buster na froncie.
Pan — Dziewczę z nad Wołgi.
Stylowy — Poganin.
Światowid — Huragan.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Banda przemytników.** — Koło Marcinkańców, wynikło starcie między dwoma konkurencyjnemi bandami przemytniczemi. KOP i straż litewska zarządziły wspólnie obławę, podczas której kilku przemytników ujęto. Podczas starcia został zabity St. Łukaszewicz, mieszkaniec Olity.

— **Nagłe zgony.** — Około domu nr. 3 na ul. Subocz zmarł nagle Romanowski Józef l. 28, z zawodu zegarmistrz (Antokolska 48). Przyczyna śmierci narazie nieustalona. — Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— Wskutek wady serca zmarł nagle Gilel Gurewicz (Rydza Śmigłego 24). Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** — **W celu pozbawienia się życia Wulf Mindelbaum lat 32 z zawodu handlowiec, przybyły z Łodzi, wypił esencji octowej. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy odwiózł desperata w stanie niezagrażającym życiu do szpitala żydowskiego. Powód brak środków do życia.**

— **Janina Grygielewiczówna (Kalwaryjska 107) w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Lekarz Pogotowia ratunkowego odwiózł desperatkę do szpitala Sawicz w stanie niezagrażającym życiu.**

— **Bójka.** — Na tle osobistych porachunków pomiędzy Antonim Jankowiczem a Ignacym Drozdowskim wynikła bójka, w trakcie której Drozdowski jakiemś tępem narzędziem pokaleczy i pobił dotkliwie Jankowicza. Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Jankowicza do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim. Drozdowski został zatrzymany. — Wypadek miał miejsce pod Kuprjaniszkami, gdzie wymienieni zamieszkują.

— **KONIOKRADZI.** — **Na terenie gm. iwienieckiej zlikwidowano szajkę koniokradów na czele z Janem Kołchozym. Koniokradzi kradzione konie przefarbowywali i sprzedawali na targach w pobliskich miasteczkach.**

Żegnamy Starostę...

Wilno jest miastem obchodów, uroczystości, akademij. Wilno żyć nie może bez bankietów, powitań, pożegnań i przemówień. Wilnu przypada ten tradycyjny niemal zaszczyt żegnania ludzi odchodzących z tutejszego terenu na wyższe stanowiska. Posyłamy do Warszawy ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentu i marszałków... Momentom takim towarzyszą odpowiednie — po wileńsku wylewne — bankiety pożegnalne. Rzadziej bywa, gdy żegnamy człowieka, którego nikt nam nie zabiera, który tu w Wilnie z nami pozostaje.

Żegnamy Pana Starostę Jana Radwańskiego.

Onegdaj w przytulnej salne hotelu Żorża grono ziemian wileńsko-trockich żegnało swego starostę. Bankiet — rzecz zwyczajna w stosunkach wileńskich — obszedł się bez koniecznych akcesoryj tego rodzaju uroczystości: sztuczności, sztywności i patosu. W przemówieniach czuć było prawdziwą, niefałszowaną serdeczność. Przemówienia, a było ich — dla Wilna rzecz dziwna — tylko cztery, —splotły w jeden wielki hymn pochwalny zasługi ustępującego Starosty. A zasługi to na prawdę niemałe, naprawdę rzetelne, naprawdę niezwyczajne... W obecnych ciężkich, wręcz strasznych czasach jak je określił jeden z mówców, pozostawić powiat w stanie kwitnącym, już nietylko ku podziwowi województw wschodnich, lecz całej Rzeczypospolitej, — pojednać powaśnione koteryjki powiatowe, — zaczarować serca tradycyjnych oponentów... To zasługi przechodzące miarę zwyczajnego człowieka.

Były jak się rzekło, cztery przemówienia. Każde z nich było piękne — piękne szczerością i prostotą. Więc p. Stanisław Wańkowicz senior podkreślał, że żegnamy człowieka o złotem sercu — jedyną postać złotą, która Wileńczukowi może zaimponować. Więc p. Ignacy Parczewski w kunsztownem, iście prokuratorskiem przemówieniu zaznaczył, że żegnamy człowieka, którego Bogiem jest — wedle słów Słowackiego — ten Bóg, co niejest Bogiem stworzenia co pełza... Więc p. Zygmunt Ruszczyc w prostych i dowcipnych wyrazach podkreślił, że żegnamy najlepszego z kompanów...

Ale naprawdę najlepiej wypadła krótka i mocna mowa p. Jana Rafała Ślizienia. Są ludzie mierni i są ludzie dzielni — mówił p. Jan Fafał Ślizień. Ludzie dzielni budzą podziw pracą, energją i inicjatywą. Ludzie mierni szukają kompromisów, zbaczają z prostej linji, zginają kark...

Żegnamy dzielnego człowieka.

Powietnik.

Wkrótce
ukażą się w Wilnie
najeźdźcy
?

Echa strzałów do G. Kureca

ZAMACHOWCOWI PODWYŻSZONO KARĘ DO 4 LAT WIĘZIENIA

WILNO. — Przed dwoma bez mała laty na ul. Wileńskiej dokonano zamachu rewolwerowego na wchodzącego do swego biura właściciela zakładów przemysłowych w Grzegorzewie p. Kureca. Oddane strzały zraniły go ciężko, lecz nie śmiertelnie, tak że po dłuższej kuracji Kurec wrócił do zdrowia.

Winny zamachu, zwolniony pracownik z Grzegorzewa Bejnarowicz, został natychmiast ujęty i po pewnym czasie stanął przed Sądem Okręgowym i otrzymał karę 8 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny przy uwzględnieniu jak najdalej idących okoliczności łagodzących zmniejszył mu karę do jednego roku więzienia.

Sąd Najwyższy skasował jednak ten wyrok i Bejnarowicz stawał onegdaj przed Sądem Apelacyjnym po raz drugi. Tym razem wymierzono mu 4 lata więzienia z częściowem pozbawieniem praw stanu. Przed rozprawą Bejnarowicz, jako zdradzający chorobę umysłową, znajdował się przez czas dłuższy w szpitalu psychjatrycznym na Antokolu.

Przeprowadzona obserwacja nie stwierdziła jednak objawów niepoczytalności, wobec czego uznano go za odpowiedzialnego za swe czyny. Opinja lekarzy zaważyła bezwątpienia na decyzji przy wymierzaniu kary w Sądzie Apelacyjnym.

AFERA BANCEREWICZA

SĄDOWY EPILOG OSZUSTWA NA SZKODĘ K. K. O.

WILNO. — Głośna w r. ub. afera z podstępnem podjęciem 50 tys. złotych z Wil. Komunalnej Kasy Oszczędnościowej, w niedalekiej przyszłości znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Dochodzenie prokuratorskie zostało już zamknięte i oskarżeni otrzymali akt oskarżenia. Główni aranżerowie oszustwo: rzekomy inżynier Bancerewicz i „działacz białoruski" Wołejszo — znajdują się nadal w więzieniu i mimo kilkakrotnych próśb nie uzyskali zmiany środka zapobiegawczego.

Tyfus w powiecie Wołożyńskim

ZDOŁANO UMIEJSCOWIĆ

WILNO. — Prowadzona akcja zapobiegawcza rozszerzaniu się epidemji tyfusu plamistego w pow. wołożyńskim zdołała powstrzymać postęp epidemji. Kolumny przeciwtyfusowe w niektórych zaściankach opanowały zarazę. W miejscowościach, gdzie dotychczas znajdują się jeszcze chorzy przeprowadzane są izolacje, dyzenfekcyjne mieszkań i szczepienia ochronne. Niebezpiecznie chorych w ilości 35 osób umieszczono w szpitalach pod nadzorem lekarzy specjalistów. Dalszych zachorowań na terenie pow. wołożyńskiego nie zanotowano.

Osadnictwo bolszewickie na pograniczu

WILNO. — Władze sowieckie powzięły uchwałę osiedlenia na pograniczu polskiem kilku tysięcy b. wojskowych komunistów. Do realizacji tej uchwały przystąpiono już w pierwszych dniach maja. Narazie w przygranicznych miejscowościach okręgu zasławskiego, dyrskiego i koszyrskiego osiedlono 3000 osadników wojskowych.

Pierwsza partja osadników przybyła do okręgu zasławskiego dnia 7 maja r. b. Dążeniem władz sowieckich jest utworzenie z osadników silnych kadr komunistycznych, składających się z najprzychylniejszych elementów władzy Sowietów, któreby posłużyły w wypadku jakichkolwiek powikłań zewnętrznych za wał ochronny przed interwencja zagraniczną.

Jednocześnie osadzeni na roli b. krasnoarmiejcy będą prowadzili akcję wywrotową, skierowując specjalny wysiłek na wytworzenie fermentu w pasie granicznym na terytorjum polskiem. Odpowiednie środki finansowe wyasygnowane zostały przez Radę Komisarzy rządu białoruskiego w Mińsku.

Opracowany plan przewiduje, że akcja osadnicza ma być przeprowadzona całkowicie w wyżej wymienionych okręgach do wiosny przyszłego roku.

17 minut z „MISS PRACUJĄCĄ"

HALINA WASILCZYKÓWNA O SOBIE

Któż potrafi oprzeć się pokusie poflirtowania z rozkoszną Haliną Wasilczykówną? Ja — bo nie!

— Droga pani! Tylko piętnaście minut proszę poświęcić mnie, a raczej Czytelnikom „Słowa".

I z temi słowy wchodzę, uprzejmie zaproszony, do skromnego, lecz jakże przytulnego, pokoiku przy ulicy Piłsudskiego Nr 11. Z płyt unosi się właśnie upajająca melodja

„MISS PRACUJĄCA"
p. Halina Wasilczykówna.

najnowszego przeboju i spływa echem do ogródka, którego młodziutka zieleń wdziera się majową wonią przez rozwarte okno. Na stoliku w wysmukłym wazonie świeże kwiecie. Czar i nastrój. Siadam na zgrabnym taborecie.

— O, mówi panna Halina — jaki zbieg okoliczności: przypadkowo usiadł pan na taboreciku, stanowiącym jedną z niewielu nagród, jakie otrzymałam w dniu Konkursu.

Oglądam go uważnie i zagłębiam się w nim z całym pietyzmem. Miss Pracująca wychodzi tymczasem na chwilę do drugiego pokoju, aby wyszukać swoją fotkę, o którą zaraz na wstępie nie omieszkałem ją poprosić.

Przez uchylone drzwi mogę jej się przyjrzeć swobodnie. Robię to wszakże dyskretnie, z pod przymkniętych powiek, aby nie deranżować zbytnio naszej Miss, która, mimo swoją młodość, jest bardzo nieśmiała i zachwycająco wciąż wstydliwie zarożowiona.

Widzę, że jest szczupła i wysoka. Być może zresztą, że raczej średnia, ale to dodaje tylko jej uroku. Wargi jej o pięknym karminowym połysku są wilgotne, kuszące i uśmiechnięte. Aureola złocistych, rozwichrzonych i niesfornych loków otacza jej główkę o subtelnych i delikatnych rysach. Leniwy urok sączy się z jej rytmicznych ruchów. Niewątpliwie, w jej kształtnem i harmonijnem ciele tkwią zmysły i pragną wydobyć się nazewnątrz. Ale lekki i melancholijny romantyzm otula je niby wiotką mgłą. W bronzowej sukience z białym kołnierzem jest jej niezmiernie do figury. Sukienka jest rzeczy surowa i poważna w swych linjach, nadto poważna, jak na dziewiętnaście lat panny Haliny. Myślę więc sobie: ogień... ogień młodości i czaru, zamknięty w fałdach ciemnej sukni, niby w urnie posępnej. Tak rozmarzony i zapatrzony, prawie nie usłyszałem jej głosu, gdy mówiąc, siadła obok mnie i poprawiła swe złote loki:

— O cóż chciał mię pan zapytać?

Wyznaję, że byłem tem zaskoczony. Istotnie, przyszedłem zrobić wywiad, lecz oto czuję, że w tej atmosferze młodości, zapachu kwiatów i nastrojowej melancholji, stereotypowe pytania nie cisną mi się na usta. Pytam więc, jak ze snu wybudzony:

— Jakie nagrody otrzymała pani?

— Rozumie pan: kryzys. Więc tylko ten fotelik i te oto pantofelki. Sam Feliks Lubierzyński chodził ze mną do sklepu i przypilnował, żebym wybrała najładniejsze lecz niedrogie.

Panna Halina, zapłoniona i różowa, pokazuje czut'-czut' jak z marmuru wykutą, wspaniale modelowaną nóżkę, a na niej cud-pantofelki: niebieskie, z białym rancikiem i wypustkami.

— Trzydziesty trzeci numer! — wołam zachwycony. I pytam dalej nietrasobliwie:

— Czy lubi pani kino?

— Przepadam. Byle tylko nie naukowe filmy. Wie pan, Brodzisz i Sawan frapują mnie. Ale dlaczego on się ożenił z tą Malicką? I nie taka znów ładna i dużo starsza od niego.

— Niezbadane są tajniki serc ludzkich — mówię na usprawiedliwienie Malickiej, i przechodzę do następnego pytania:

— Jakie książki pani najlepiej lubi i czy chętnie czytuje pani dzieła najznakomitszych literatów wileńskich?

— Ma pan zapewne na myśli Helenę Romer, Feliksa Lubierzyńskiego i Juljusza Kłosa?

— Tak jest.

— Muszę wyznać ze wstydem, że naprzyklad Juljusza Kłosa widziałam pierwszy raz dopiero na wyborach. Natomiast Feliks Lubierzyński jest bardzo miły i ogromnie uczynny.

— Jakich mężczyzn wogóle Pani woli: brunetów czy blondynów?

— Przeważnie wojskowych — mówi Miss z uśmiechem: — a wogóle wolę starszych i solidnych panów. Młodzież dzisiejsza jest ogromnie zepsuta.

— Jakich perfum używa pani najchętniej?

— Hélotrope Lacart'a o subtelnym zapachu w niewielkich, wytwornych flakonach.

— W jakich kolorach najchętniej pani gustuje?

— W bronzowym, czarnym i niebieskim.

— A więc twarzowych — uzupełniam, z rozkoszą patrząc na piękną karnację twarzyczki panny Haliny i jej złote kędziory.

— A teraz — dodaję, zwolna skandując wyrazy: — ostatnie pytanie: czy jest pani zakochana?

Miss płonie mocniej jeszcze i, zamiast odpowiedzi, pokazuje mi fotografję. Energiczny i silny młodzieniec. Z oczu jego bije dzielność i męskość.

— Oto mój ideał — mówi Miss w zamyśleniu. — Ale nazwiska jego nie zdradzę panu. Może pan stwierdzić tylko, że jest wojskowy.

Szanuję tajemnicę kobiecego serca. Żegnam uroczą Miss. Rozmowa nasza, zamiast umówionego kwadransa, i tak przeciągnęła się do siedmnastu minut. Wychodzę, słysząc obietnicę, że którego dnia pogawędzimy jeszcze.

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4—6.
Kwiatowa 7, tel. 14 25.

wogródzka

— Konferencja gospodarcza w Nowogródku. — W dniu 9 bm. wieczorem w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego odbyła się przy udziale p. wicepremiera Skarbu Jastrzębskiego oraz p. wojewody Biernackiego konferencja gospodarcza, w której uczestniczyli szefowie niezespolonych władz i urzędów II instancji i liczni przedstawiciele skarbowości.

— PIERWSZE OFIARY BURZY. — W czasie ostatniej burzy, która przeszła nad powiatami Nowogródzkim, zabity został od uderzenia piorunu mieszkaniec wsi Nowosiółki, pow. nieświeskiego, Antoni Sienko, brat jego zaś Jan Sienko został kontuzjowany w nogi.

— „Kopciuszek" i „Ogródek jadwisi" odtworzone przez dzieci z przedszkola Rodziny Policyjnej. — W obecnej sobocie i niedzielę w sali teatru Miejskiego w Nowogródku, ubogacani artyści z przedszkola Rodziny Policyjnej dwukrotnie wystawili „Kopciuszka" i „Ogródek Jadwisi". Obu przedstawieniu cieszyły się bardzo liczne frekwencje i były niezwykle miło wykonane.

lidzka

— Żydowski Klub Myśli Państwowej w Wereenowie. — W ostatnich dniach powstał w Wereenowie Żydowski Klub Myśli Państwowej. Do zarządu zostali wybrani: Berkowski Zysel — prezes, Arkin Izrael — wiceprezes, Paściński Meier — skarbnik i Pojlowski Henoch — sekretarz.

— Organizacyjne zebranie Klubu Zwolenników Gry Szachowej. — W dniu 11 ora ja o godzinie 18 odbędzie się w sali zarządu miejscowej organizacyjne zebranie Klubu Zwolenników Gry Szachowej — na którem będą omawiane następujące sprawy: wybory władz, sprawa uczestnictwa turnieju szachowego o mistrzostwo m. Lidy, omówienie regulaminu turnieju szachowego.

stołpecka

— Roczne zebranie członków miejskiej Kasy Stefczyka w Stołpcach. — W dniu 5 maja rb. w sali kina odbyło się roczne zebranie członków miejscowej Kasy Stefczyka przy udziale 130 członków pod przewodnictwem p. inż. Kraszewskiego. Ze złożonego sprawozdania wynika, że w roku sprawozdawczym wskutek ciężkich warunków materjalnych płatników nie ściągnięto nawet procentów z pożyczek, wynoszących 21 tysięcy zł., co przynosiło stratę 115 zł. W wyniku przeprowadzonych wyborów z dwóch wyłonionych, ponownie wybrano p. p.: Leonika Mikołaja, i Kononkowicza Jana, a na miejsce p. Banderowicza Jana, który się zrzekł, wybrano p. Bartoszewicza Piotra.

Następnie zebranie wypowiedziało się za koniecznością utworzenia Kasy Pogrzebowej przy Kasie Stefczyka, i w związku z tem powzięło odpowiednią uchwałę, ustalając jednocześnie składkę roczną, wynoszącą jeden zł. od poszczególnego członka. Opracowaniem regulaminu Kasy Pogrzebowej zajmie się Rada Nadzorcza Kasy Stefczyka.

W związku z budową śpichrza dla sklepu i sprzedaży nasion siewnych w Stołpcach, powzięto uchwałę udzielenia pożyczki zwrotnej, bezprocentowej w wysokości 350 zł., którą to sumę przekazano z funduszów na budowę własnego domu. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. inż. Kraszewski, zamykając obrady, podziękował obecnym za tak liczne przybycie na zebranie.

— Rewja kolejowa w Stołpcach. — Zespół objazdowy wileńskiego Ogniska Kolejowego dnia 8 maja wystawił rewję, napisaną przez Świętochowskiego, Emjota i Lwiza p. t. „Na ślepym torze".

Rewja zawierała szereg pomysłowych obrazów.

P. Szemberg jako konferencjer był świetny. Jego plotki i miejscowe aktualności — zdobyły powszechne uznanie. Hucznie oklaskiwano zlotze do dziertatki „o smolokach" i znanej czarnej madam stołpeckiej.

Część taneczna wykonali artystycznie p. p. Radwan i Rymkiewiczowa. Solo śpiewali p. p. Wanda Biszewska i Rewkowski. Poratem brali udział p. p. Tchorzanie, Konstantynowicz, Lwicz, Świętochowski i inni.

Artyści dobrą grą wywidywali dużo humoru — to też salwy oklasków i huczne brawa brzmiały długo na sali.

W kasie prawie 400 zł. dochodu.

— MAŁOLETNI CHŁOPCY SPRAWCAMI POŻARU LASU. — W ubiegłym tygodniu dwaj małoletni chłopcy, którzy pasli bydło obok lasu, należącego do Bogdankiewicza Wincentego, mieszkańca wsi Cholowo, gminy rubieżewickiej, rozłożyli ogień, od którego zapalił się las na przestrzeni 150 mtr. kw. Pożar w porę został ugaszony. Straty znaczne. NER.

MORD W NOWOGRÓDCZYŹNIE

OJCO- I BRATOBÓJCA PRZED SĄDEM DORAŹNYM

Dnia 19 kwietnia rb. zgłosił się na posterunku P. P. w Nieświeczach mieszkaniec wsi Wierzbica, powiatu nowogródzkiego Stefan Lećko i zameldował, że rano tegoż dnia pokłócił się z ojcem swym Stefanem Lećko i bratem Janem, przyczem podczas kłótni brat zabrojony w siekierę — a ojciec w pogrzebacz zamierzali go bić — wówczas Stefan Lećko, działając w obronie koniecznej pochwycił stojącą przy piecu łopatę i uderzył nią po głowie brata Jana, następnie zaś uciekając z domu, uderzył tąż łopatą zastępującego mu drogę w sieni ojca, Stefana Lećko, skutkiem czego obaj ponieśli natychmiastową śmierć.

Po dokonaniu zabójstwa Stefan Lećko zamknął drzwi chaty od wewnątrz i wyszedł przez strych innem wyjściem, udając się do posterunku w celu złożenia zameldowania.

Przyjmujący zameldowanie komendant posterunku Leon Swierkowski udał się na miejsce zbrodni, dokąd również przybyły zawiadomione władze sądowe.

Dokonane oględziny miejsca przestępstwa oraz sądowo - lekarskie zwłok ustaliły, że zwłoki ojca Lećki leżały w sieni zwrócone głową w odległości 2 metrów od drzwi, zaś przy samym progu ujawniono kałużę krwi, zasypaną żółtym piaskiem. Zwłoki brata Lećki leżały w izbie mieszkalnej, przyczem zwłoki te były ułożone na prawym boku z rękami wyciągniętemi naprzód. W głoniach obu ran tkwił bezwładnie trzon siekiery, na którym widniały obfite ślady krwi.

Na ziemi stwierdzono dużo skrzepu krwi, zasypanych popiołem i roztartej dookoła zwłok. Ponadto przy piecu leżała łopatka typu wojskowego, zawierająca grubą warstwę mieszaniny krwi z popiołem.

W toku wstępnego badania ustalono zeznaniami świadków, że od roku oskarżony żądał od ojca swego wydzielenia mu części majątku —a spotykając się z odmową ze strony ojca, — groził, że zabije zarówno ojca, jak i brata w celu zawładnięcia całem gospodarstwem.

Zbadany przez sędziego śledczego oskarżony Lećko przyznał się do winy umyślnego zabójstwa swego ojca Stefana i brata Jana, wyjaśniając, że gdy dnia krytycznego ojciec, po zauważeniu braku zabranych mu przez oskarżonego dokumentów i pieniędzy, —począł go bić pogrzebaczem, a brat Jan zbliżył się doń z nożem w ręku, oskarżony schwycił stojącą przy piecu siekierę i uderzył nią po głowie brata, który padł martwy na ziemię, a następnie uderzył siekierą po głowie ojca — w chwili, gdy ten, uciekając z chaty, miał przekroczyć próg. Po dokonaniu zabójstwa ojca i brata, oskarżony zabrał z kieszeni zabitego ojca 35 rubli w złocie i banknot 20-złotowy, zaś dla zatarcia śladów przestępstwa posypał popiołem zakrwawioną podłogę, a następnie dla upozorowania napadu na niego, włożył siekierę w ręce zabitego już brata Jana, poczem udał się na posterunek, gdzie niezgodnie z prawdą złożył zameldowanie, iż zabójstwa ojca i brata dokonał w obronie koniecznej, gdy brat rzucił się nań z siekierą, a ojciec z pogrzebaczem w ręku.

W dniu 20 bm. zabójca stanie przed sądem doraźnym w Nowogródku, by otrzymać zasłużoną wymiarę kary.

Ol.

Konferencja krajoznawcza w Słonimie

W niedzielę odbyło się posiedzenie prezydjum zarządu słonimskiego oddziału PTK. przy udziale delegatów kół młodzieży krajoznawczej przy seminarjum żeńskiem, gimnazjum państwowem w Słonimie i państwowej średniej szkole rolniczej w Żyrowicach.

Na konferencji, odbytej pod przewodnictwem prezesa zarządu oddziału p. inż. Zielińskiego, delegaci kółka młodzieży gimnazjalnej Szef pomtorm mował zebranych o przebiegu obrad na zjeździe młodzieży, zaś sekretarz zarządu PTK. p. Wic z Klimkiewicz zdał sprawozdanie z przebiegu obrad zjazdu delegatów PTK., uroczystości jubileuszowych organizacji, poinformował o rozmowach odbytych z b. wicemarszałkiem Sejmu p. Oleckim, prezesem Polskiego Towarzystwa Turystycznych i wiceprezesem Rady Głównej PTK. p. Patkowskim w sprawie zaliczenia Słonimia do rzędu stacyj, z których i do których członkowie PTK. korzystają z 25 proc. ulg kolejowych (indywidualnych).

Nawiązując do wygłoszonych sprawozdań potoczyła się b. żywa i ciekawa, a zarazem pouczy rzeczowa dyskusja nad planem prac na najbliższą przyszłość.

Na wniosek specjalnie oddanej idei krajoznawczej p. Fr. Pilawskiej przeszki kółka ml. krajoznaw. uchwalono wszcząć niezwłocznie krok w kierunku zebrania jak najszczegółowszych danych o Słonimie i powiecie dla opracowania specjalnego przewodnika po Słonimszczyźnie. Dalej omawiano sprawę urządzenia kursów fotograficznych dla członków i członkiń 8 mło dzieży oraz urządzenie w końcu roku szkolnego wystawy prac krajoznawczych młodzieży i oddziału PTK. — Obie te kwestje znalazły całkowite poparcie prezydjum.

Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących mniejszego znaczenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego dwugodzinną konferencję zakończono.

Br.

3 maj w Słonimie

Choć z opóźnieniem zamieszczamy przebieg Święta Narodowego, aby uzupełnić po przednio dane relacje z innych ośrodków woj. nowogr. **(Red.)**

Dnia 2 maja od godz. 19 — 21 przechodził przez miasto czasodrzyk orkiestr wojskowych i straży pożarnej. Wszystkie gmachy państwowe, szkoły oraz wiele domów prywatnych iluminowane i udekorowane. — Dnia 3-go Maja o godz. 6-ej pobudka orkiestr wojskowych, na której dźwięk rano obudzili się obywatele miasta. Pogoda piękna.

O godz. 10 — 11 min. 30—odbyła się msza św. polowa, odprawiona przez ks. kapelana Chomę na stadjonie P. Wł. WP przy udziale p. starosty i władz wojskowych, oraz przedstawicieli urzędów, organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami.

Jednocześnie w świątyniach wszystkich innych wyznań odbyły się nabożeństwa, na które delegowani byli przedstawiciele stanowisk i wojska.

O godz. 12 odbyła się defilada wojska, organizacyj PW, delegacyj szkół ze sztandarami i poszczególnych organizacyj społecznych.

Defiladę przyjął p. pułk. Turkowski w obecności p. starosty Kosiacza i burmistrza m. Słonima p. inż. Michalskiego. Od godz. 14 — 18 min. 30 odbyła się zabawa ludowa w parku miejskim, urządzona przez Koło PMS. — Na placu w parku ugrzywiono sporty, bieg naprzełaj 5 km., strzelanie z broni małokalibrowej i łuku. Zabawę umocniało wędką szczęścia. Przygrywała orkiestra 80 p. p. Obecnych w parku do 2000 osób. Od godz. 17—18 orkiestra 29 p. p. dała koncert na Pl. Handlowym.

Inowacja ta w Słonimie miłem echem odbiła się wśród społeczeństwa. Od godz. 19 —21 odbyła się akademja w Domu Ludowym skromnie, lecz dość ładnie. Przez cały dzień sympatyczne kwestarki — panie i panny z towarzystwa — zbierały do puszek datki na Dar Narodowy.

Akademik Nowogródzki

(TRYBUNA ZW. AKAD. WOJ. NOWOGRODZKIEGO I B.Z. MINSKIEJ)

pod redakcją Anatola Mikulki.

WYBORY KOWYCH WŁADZ AKADEMICKICH W ASADEMICKICH KOŁACH POWIATOWYCH ZWIĄZKU NOWOGRODZIAN.

W terenowych ekspozyturach Głównego Zarządu Akademików woj. Nowogródzkiego oraz b. mińskiej, któreini są ze względu na swój specjalny charakter pracy podczas jesieni i wakacyj — Koła Powiatowe, odbyły się odbyły wybory swych władz. Wyniki w krótkości poniżej podajemy:

Koło owiatowe Akademików Nowogrodzian: T. Lubkiewicz — prezes, O. Karwowski — wiceprezes i sekretarz K. Mazurkiewicz — skarbnik

Koło Powiatowe Akademików Nieświeżan: Petrozelin — prezes, Zdanko — wiceprezes, Żakiewicz rel. kult. oświat., Grabowska — sekretarz, Mirkowska — członek zarządu.

Środowisko warszawskie Zw. Ak. woj. now. i b. z. mińskiej: J. Kozłowski — prezes, D. Gojrzewski — wiceprezes, K. Wasilewski — wiceprezes II. Z. Matławska — sekretarz, — Szalewicz — skarbnik, M. Woronowicz — członek — rel. samopomocowa. A. Wiszniewska — ref. sekcji towarzyskiej. **a.**

ZAPOMOGA DLA AKADEMIKÓW NOWOGRODZIAN

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego wyasygnowało dla Związku Akademików Nowogródzkich, jako jednorazową doraźną zapomogę, kwotę 200 złotych.

Dziękując tą drogą Bankowi Ziemskiemu za materjalne poparcie, zwraca my jednocześnie uwagę, że jakże godnym naśladowania byłby ten fakt, dla wielu podobnych istytucyj województwa nowogródzkiego, które dotychczas swą akademicką młodzież traktuje nawet gorzej niż po macoszemu. **m.**

Tęcza — nr. 5. Ukazał się kolejny, bogaty w treść i niezwykle ozdobny graficznie numer „Tęczy". Z pośród wielkiej ilości ciekawych artykułów wyróżnają się: G. K. Chestertona — „Kraj bez medzieli" (o Bolszewji), R. Fengiera — „Rachunek sił", J. Kisielewskiego — „Rozmowa przed sztalugami" (z powodu jubileuszu prof. Leona Wyczółkowskiego), J. Błońskiego — „Francja na zwrotnicy", Z. Izdebskiej — „Poeta z pod „Lazurowej strzechy", urywki z dziennika Marji Kasprowiczowej i in.

W dziale literackim znajdujemy nazwiska G. Morcinka, Cz. Kędzierskiego, St. Wasylewskiego i in. Nowy miesięcznik jest nie wątpliwie jednem z najciekawszych obecnie pism, a już niewątpliwie najtańszem.

Centralnaja Jewropa — nr. 5. — W majowym zeszycie tego ciekawego i dobrze redagowanego czasopisma znajdujemy m. in. artykuł W. Wiliskiego pt. „Kilka słów o polskiej prozie" —oraz S. Kułakowskiego — „Drugi międzynarodowy konkurs im. F. Chopina w Warszawie". Ten artykuł kończy autor temi słowami: „W porównaniu z poprzednim konkursem, drugi był wyjątkowo imponujący i, jeżeli w obecnych czasach można coś przewidywać, należy sądzić — iż udziałem następnego konkursu będzie jeszcze większa popularność, co zmusi jest wspaniałą okazją do obcowania Polaków z innemi narodami na gruncie współpracy kulturalnej".

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY, OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE. — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

„Rosja sowiecka w polityce światowej"

CENA 8 ZŁ. STR. 196.

W KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO

RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% CHORÓB POWSTAJĄ Z POWODU OBSTRUKCJI. Chory żołądek i jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób — zaniejszczca krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm. bóle głowy, wyrzuty i liszaje

Cena ½ pudełka 1,60 zł. podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Nowy zbiór poezji WANDY DOBACZEWSKIEJ

NASZA DOLA

Skład główny w Księgarni św. Wojciecha.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji

K. Dąbrowska

(F-ma istnieje od r. 1874)

Wilno, Niemiecka 3, m. 11

Radjo wileńskie

ŚRODA, 11 MAJA

11,58 Sygnał czasu.
12,10 Audycja dla poborowych.
13,20 Kom. meteor.
14,10 Program dzienny.
14,15 Utwory Ryszarda Wagnera (płyty)
15,05 Kom. z Warsz.
15,25 „W 25 rocznicę istnienia szkolnictwa w Wilnie" — pogadankę wygłosi dr Wiesława Wojcińska.
16,45 Koncert dla młodzieży (płyty) — Muzyka chóralno. — Objaśnia Zofja Lewyńska.
16,15 Kom. sportowy z Warsz.
16,20 „Emilja Plater" — odczyt z Warszawy wygł. T. Kończyński.
16,40 Codzienny odc. powieściowy.
16,35 Lekcja angielskiego z Warsz.
17,10 „O elektronach i protonach" — odczyt z Krakowa wygłosi prof. K. Żakrzewski.
17,35 Koncert z Warsz.
18,50 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.
„Z prasy litewskiej".
19,15 Muzyka z płyt.
19,20 „Co nas boli?" — przechodzki Mika po mieście.
19,30 Wiadomości sportowe z Warszawy.
19,35 Program na czwartek.
19,45 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20,00 „Skrzynka pocztowa nr. 20!" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz dyr. progr. R. W.
20,15 Muzyka lekka z Warsz.
21,00 Kwadrans literacki z Warsz. (John Galsworthy).
21,15 Koncert kameralny ze Lwowa.
22,45 Piosenki włoskie w wykonaniu E. Caruso (płyty).
23,00 Koncert symfoniczny (płyty). — Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza.

Giełda Warszawska

Z dnia 10 maja 1932 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,85 i pół—8,87 i pół—8,83 i pół.
Belgja 125,20—125,51—124,89.
Holandja 361,30—362,20—360,40.
Londyn 32,85—32,90—32,06—32,67.
Nowy York 8,897—8,917—8,77.
Nowy York kabel 8,902—8,922—8,882.
Paryż 35,13—35,22—35,04.
Praga 26,39—26,45—26,33.
Szwajcarja 174,30 — 174,73 — 173,87.
Włochy 46,00 — 46,23 — 45,77.
Berlin w obrotach nieoficjalnych 212,30.
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna 87,50 — 87,75. 5 proc. konwersyjna 38. 5 proc. kolejowa 30,25 — 30,75. 4 proc. dolarowa 46,75—46,50—47,25. 7 proc. stabilizacyjna 48,75—51,50—49—57,50 (za setki). 8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. obligacje budowlane BGK 93. 8 proc. ziemskie dolarowe 51,50. 4 i pół proc. ziemskie 36,75 ((drobne) — 37,25. 8 proc. warszawskie 58,75—56,75 (drobne) — 59. 10 proc. Radonia 55,25. Tendencja mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 70. Tendencja słabsza.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 49—50. Stabilizacyjna 46—47. Ślązka 30—32,75.

— Sytuacja dolarowa. Uspokajające wieści o zaniechaniu projektu inflacji dolara wpłynęły dodatnio na ustabilizowanie się jego kursu. Przy dużej podaży, nabywców cechuje jednak w dalszym ciągu rezerwa w przeprowadzeniu większych tranzakcji.

S. BEREZOWSKI.

25 Partbilet nr. 77777.

— Kiedy skończycie „rabiak" wtedy możecie iść, gdzie się wam podoba i do Moskwy i do Kijowa, gdzie tylko znajdziecie sobie miejsce w „Wuzie". ale „Rabfak" przygotowuje tylko do „Wuzu" i gdybyśmy pozwolili jeździć z miejsca na miejsce, ładnieby umieli wasz kurs! Musicie więc zaczekać jeszcze osiem miesięcy, a w czerwcu złożyć podanie o przeniesienie. Więc znikła nadzieja prędkiego zobaczenia się z... mężem!

Po obiedzie Ola wróciła prosto do domu, odczytała jeszcze raz list i postanowiła zaraz odpisać. Leżąc na swem łóżku, układała słowa listu i, nieznacznie dla siebie, zasnęła. obudzi ło ją ciche pukanie do drzwi.

Zerwała się, poprawiła pościel i swoją suknię i z myślą: „swoi nie pukają, więc ktoś obcy", podbiegła do drzwi.

Na progu stanął szczupły, młody jeszcze człowiek w binoklach. Przyglądała mu się chwilkę i poznała w nim jednego ze świadków jej ślubu.

— Przepraszam, przeszkadzam wam zdaje się... Dzwoniłem rano przez telefon, ale wyszliście już na wykłady.. Nie mylę się, jesteście tow. Wierszynina?

— Tak jest.

— Ja, jeżeli nie zapomnieliście, byłem świadkiem zarejestrowania waszego małżeństwa w „Podzagsie".

— Poznałam was odrazu, tylko nazwiska nie pamiętam.

— Jestem Sorokin, sekretarz partkolegjum". Przyszedłem porozmawiać z wami o czem. Czy możecie rozmówić się ze mną szczerze?

— Nie mam nic do ukrywania.. jeżeli będą mogła zadowolnić waszą ciekawość, z przyjemnością odpowiem na pytania!

— Powiedźcie mi, towarzyszko, czy dawno znacie swego męża?

Ola poczerwieniała, ale odpowiedziała spokojnie:

— Od kwietnia, już blisko pół roku. Od początku pracy w „sowchozie".

— A dawniej nie znaliście go?

— Nie, skądże?

— Pracowaliście w „Sowchozie" ?

— Tak, byłam przy inkubatorach...

— Byłyście robotnicą, czy urzędniczką „sowchozu"?

— Robotnicą.

— Członkiem jakiego związku?

— „Ziemi i Lasu" od maja tego roku.

— Rodzice wasi mają kawałek ziemi, gospodarkę?

— Ani jedno, ani drugie! — brzmiała szczera odpowiedź. — Ale wiecie, wasze pytania przypominają...

— Ach, proszę, nie myślcie, że to śledztwo! To wszystko interesuje mnie z czysto osobistych powodów...

— Nie mam nic przeciw temu, pytajcie, jeśli wam na tem zależy!

— A więc... czy wiecie, że tow Wierszynin wyjechał z „sowchozu"?

— Tak, dostałam wczoraj list, w którym pisze mi, że brat mu zachorował, musiał więc wyjechać nagle, a kiedy wróci niewiadomo!

— Hm... Więc nie wiedzieliście, że on miał wyjechać?

— Jakże miałam wiedzieć, kiedy on sam nie wiedział, że brat chory?

— Racja, racja... Że się wyraziłem. Czy wiecie, dokąd pojechał wasz mąż?

— Nie mam pojęcia, obiecuje napisać później...

Ola przerwała nagle.

— No, adres to drobiazg, przecież zawsze można się dowiedzieć przez „C K" partji! — dodał Sorokin.

— Ależ ja nawet nie znam jego adresu! — zapewniała Ola.

— Dziwna rzecz! Miałem jednak nadzieję, że więcej się dowiem od was. O jego życiu, pracy w „sowchozie". i życiu przedtem...

— Możecie się poinformować o tem również w „C K", — odpowiedziała naiwnie Ola.

— Naturalnie! — uśmiechnął się Sorokin. — Tylko żałuję bardzo, że on, przed wyjazdem, nie wstąpił do „partkomu"... Zdaje się, że wszystkoby się inaczej ułożyło... Dowiadywanie się o was, podobno pracujecie dobrze i w nauce i w partji. To bardzo dobrze...

— Jaki to wszystko może mieć związek z moją pracą? — zdziwiła się Ola. Sorokin zamyślił się, patrząc przed siebie:

— Bo myślę, że nadal będziecie dobrze pracować! Przecież potrzebni nam są nietylko dobrzy medycy, ale i szczerzy komuniści. Ludzie, którzy nie dla siebie pracują, ale dla kolektywu. Indywidualizm powinien zniknąć.

— Praca dla kolektywu zapewnia szczęście jego członkom, więc jest równie pracą dla siebie.. Ale przepraszam, za ten wykładzik!

— Owszem, to, co mówicie, interesuje mnie!

— A więc, pracujcie tak nadal, jak dotychczas... Bądźcie pożytecznym członkiem kolektywu... Tak więc wszystko zostanie po staremu. Przyznajcie, że byliście zaniepokojeni?

— Dlaczego miałam być zaniepokojona? Z jakiej racji?

— Ola zdziwiła się szczerze. — Czy dlatego, że mój mąż wyjechał nagle? Przecież nie uciekł ode mnie!

— Naturalnie, naturalnie, nie warto było się niepokoić. Wszystko się ułoży. Ale mam do was prośbę...

— Kiedy będzie pisać do męża... nie zaraz! — zauważył ruch zniecierpliwienia Oli, — ale kiedy się dowiecie jego adresu, to dajcie mu znać w list mojem imieniu, że nie powinien się o was niepokoić: wszystko pozostanie tak, jak było... ale szkoda, wielka szkoda, że nie rozmówił się ze mną przed wyjazdem... może udałoby się mu zostać w „Sowchozie". My wszyscy żałujemy bardzo, to dla nas wielka strata... a sprawę z partbiletem 77777 załatwiliśmy... Wszystko skończone. Szkoda tylko, że tyle pracy przepadnie i „Sowchoz" znów zacznie upadać. Nie zapomnicie napisać to.

— Nie zapomnę, ale nic z tego zmieni, mielibyście grube przykrości. wiedziała Ola.

— To i dobrze, że nie rozumiecie! Dla was jest lepiej, bo gdybyście rozumiały, miałybyście grube przykrości. No dowidzenia!

Sorokin uścisnął mocno jej rękę, spojrzał w jej zdziwione oczy i odszedł.

— Słowo daję, że nic zrozumieć nie mogę! I Sorokin i Wierszynin mówią obaj jakimś dziwnym językiem zagadki, którym nie rozumiem, a które dotyczą mnie. Czyżby Andrzejowi groziło jakieś niebezpieczeństwo? Trzeba napisać natychmiast do niego —

Ola wyjęła z walizki kopertę, wydarła z zeszytu dwie kartki i zasiadła do pisania listu.

Namyślała się długo jak zacząć? Każe adresować teraz na imię Borysa Ogniowa, więc, co zrobić, Jak zacząć list?

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.